Piątek, 3 września 1937 - Nr. 203
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
Cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Noc zniszczenia w Hongkongu

Tajfun obrócił miasto w perzynę

Hongkong (Pat). Nad miastem przeszedł huragan, który dokonał wielkich spustoszeń Burza trwała prawie całą noc, intensywność jej zmniejszyła się dopiero nad ranem. Na razie trudno jest jeszcze ocenić w całej rozciągłości szkody wyrządzone przez nawałnicę. Połączenia telegraficzne i telefoniczne z Szanghajem zostały przerwane. Nie działa również miejscowa stacja radiowa.

Liczne okręty, stojąc w porcie doznały uszkodzeń. Znaczna część statków znajdowała się w chwili burzy poza portem. Na całym wybrzeżu leży wielka ilość łodzi i mniejszych statków wyrzuconych przez falc Parowiec japoński „Asama Maru" zerwał się z kotwicy i osiadł na mieliźnie. „Asama Maru" należy do większych parowców handlowych, liczy bowiem ok. 17 tys. ton. Zaginął chiński holownik — istnieje obawa, że zatonął. Port jest zapełniony statkami, które zerwawszy się z kotwicy, osiadły w płytszych częściach portu.

Ulice miasta przedstawiają opłakany widok. Nie tylko trotuary, ale i jezdnie w wielu miejscach są zabarykadowane gruzami murów, które się zawaliły, belek, desek i zerwanych dachów. W chińskiej dzielnicy miasta wybuchł pożar, który zniszczył kilkaset domów.

W akcji ratunkowej bierze udział straż ogniowa, wojsko i marynarze okrętów wojennych stojących na redzie w Hongkongu.

Korespondent Reutera, podając szczegóły huraganu donosi, że była to straszna noc dla mieszkańców miasta. Szybkość wiatru sięgała 130 mil na godzinę. Kiedy burza się uspokoiła, miasto w godzinach porannych wyglądało, jak gdyby zostało zbombardowane przez eskadry samolotów. Przeszło 100 osób utraciło życie w mieście ginąc pod gruzami zawalonych domów. Liczba ta jest odparta jedynie na pierwszych danych, zebranych przez władze. W rzeczywistości prawdopodobnie będzie wyższa. Obecnie trudno jest jeszcze zorientować się w spustoszeniach, jakich huragan dokonał w porcie. Niewiadomo ile osób utonęło wraz ze statkami, które w wielkiej ilości zgromadziły się z powodu blokady wybrzeży chińskich, nie tylko w porcie, ale i poza portem.

Przeszło 20 statków i parowców doznało poważniejszych uszkodzeń. Na skałach osiadł równie parowiec włoski „Conte Verde" liczący przeszło 18 tys. ton.

W dzielnicy chińskiej w zgliszczach domów które spłonęły, znajdują się niewątpliwie zwłoki licznych ofiar katastrofy. Dotychczas wydobyto całkowicie zwęglone zwłoki 15 Chińczyków.

Katastrofa, która dotknęła Hongkong jest tym straszniejsza, iż w mieście panuje już od pewnego czasu cholera. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano 394 wypadki tej choroby. Z tej liczby 219 zakończyło się śmiercią.

Amsterdam (PAT). Według otrzymanych tutaj wiadomości z Hongkonga, parowiec holenderski „Van Heutz", który w czasie tajfunu osiadł na mieliźnie w pobliżu Green Island, zatonął w dniu wczorajszym. Załogę uratowano.

Hongkong (PAT). Korespondent Reutera donosi że w czasie huraganu zginęło w mieście z górą 100 osób, a liczba ofiar na morzu jest znacznie wyższa.

Z wojny chińsko-japońskiej



Zdjęcie nasze przedstawia japońską piechotę przy zdobywaniu jednego z ważniejszych punktów strategicznych pod Pekinem

Komisarz Burckhardt w Warszawie

W dniu 1-ym bm. przybył do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Carl J. Burckhardt.

Prof. Burckhardt przyjęty był w godzinach południowych na śniadaniu przez min. J. Becka.

Minister spraw zagr. Estonii przybywa do Polski

Warszawa (PAT). W sobotę dnia 4 bm. przybywa do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagr. Estonii p. Akel w towarzystwie swej małżonki oraz dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagr. Estonii p. Kassika.

Na granicy w Turmontach z ramienia Min. Spr. Zagr. Polski spotka p. ministra Akela radca MSZ p. Kościałkowski, który będzie przydzielony do osoby p. ministra w ciągu całego pobytu w Polsce.

Na dworcu głównym w Warszawie p. ministra spr. zagr. Estonii Akela oraz towarzyszące mu osoby powitają: p. minister spr. zagr. Beck z małżonką, wiceminister Szembek, przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Program pobytu min. Akela przewiduje m. in. audiencję u Pana Prezydenta Rzplitej w poniedziałek.

Brak górników w kopalniach belgijskich

Bruksela. (PAT.) Wskutek braku wykwalifikowanych robotników w kopalniach belgijskich istnieje obawa wśród tamtejszych sfer przemysłowych, że produkcja węgla belgijskiego nie będzie mogła nadążyć wzrastającemu zapotrzebowaniu. Właściciele kopalń zastanawiają się obecnie nad koniecznością wprowadzenia najdalej idących mechanicznych ułatwień, które mogłyby w konsekwencji spowodować wzrost wydobycia tego podstawowego dla przemysłu belgijskiego surowca.

Tragiczne zderzenie w powietrzu

Londyn (PAT). Wczoraj rano zderzyły się dwa samoloty wojskowe podczas lotu ćwiczebnego nad przybrzeżnymi skałami Atwich Gape w pobliżu Hull. Obydwa samoloty spadły na skały i spłonęły. Z pod ich szczątków wydobyto zwęglone zwłoki 4 osób, stanowiących ich załogę.

Ścisła współpraca sztabów generalnych Anglii i Francji

przedmiotem rozmów podczas wizyty gen. Gamelin w Anglii

Paryż. (PAT.) W sferach politycznych i wojskowych przywiązują duże znaczenie do podróży szefa francuskiego sztabu głównego gen. Gamelin do Anglii, gdzie ma on odbyć szereg ważnych konferencyj z przedstawicielami angielskiego sztabu generalnego. W Paryżu panuje przeświadczenie, iż konferencje te dotyczyć będą nie tylko spraw europejskich, ale także i bieżących aktualnych zagadnień, związanych z sytuacją międzynarodową, a mianowicie z kwestią śródziemnomorską i konfliktem na Dalekim Wschodzie. W związku z tym w kołach tych podkreślają, że w razie, gdyby Francja i Anglia w chwili obecnej zostały zawikłane w jakiś zbrojny konflikt, na Francję spadłby prawie całkowicie ciężar wojny lądowej, gdyż angielskie siły nie są jeszcze dostatecznie przygotowane i nie wydaje się, by przed upływem dwóch lat można było oczekiwać wydatniejszej pomocy ze strony angielskiej armii lądowej. Natomiast już w chwili obecnej marynarka angielska mogłaby rozwinąć na morzu skuteczną akcję i dlatego musiałaby ona wziąć na siebie główny ciężar ochrony dróg morskich. Obecnie w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie Anglicy zaczynają odczuwać duże zaniepokojenie, w wyniku którego należałoby dokonać pewnych przesunięć floty i w związku z tym nasuwa się konieczność omówienia tych problemów z Francją.

Inicjatywa tych rozmów miała podobno wyjść — jak pisze „Excelsior" — z kół angielskich. Rozmowy te nie mają wprawdzie charakteru oficjalnego, ale nie mniej jednak posiadają dużą wagę. Anglia pragnie zapewnić ochronę swych interesów i uniknąć konfliktu, a najlepszym środkiem do tego byłoby ścisłe porozumienie między francuskim i angielskim sztabem generalnym. Rozmowy gen. Gamelin mają dotyczyć nie tylko sytuacji śródziemnomorskiej ale i położenia na Dalekim Wschodzie, gdzie współpraca francuska może mieć szczególnie doniosłe znaczenie dla Anglii ze względu na to, że Francja dysponuje poważnymi siłami wojskowymi w Indochinach. Przedmiotem rozmów londyńskich ma być przede wszystkim kwestia, w jakiej mierze Francja mogłaby liczyć na pomoc angielską w razie jakiejkolwiek akcji na morzu Śródziemnym lub w wypadku, gdyby okazała się konieczność przeprowadzenia na Dalekim Wschodzie operacyj, zmierzających do utrzymania ładu.

Po prostu

Bezkarność byłaby zbrodnią wobec Narodu i Państwa...

Toruń, dnia 31. 8. 37.

Zbrodniczy strajk zainicjowany przez grupę „przywódców“ z pod znaku Stronnictwa Ludowego, objął jak wiadomo tylko teren dwóch województw. W innych województwach ten strajk polityczny spotkał się z niechęcią a niekiedy z wręcz wrogą postawą ludności rolniczej. Ta akcja destrukcyjna, bo godząca w żywotne interesy państwa i narodu nie trafiała do przekonania ogółu ludności wiejskiej, że — poza starą domeną „w i t o s o w ą“ i silnie r o z a g i t o w a n y m i okolicami Małopolski Środkowej — strajk polityczny był dla ludności rzeczą niezrozumiałą, że ta forma walki o wpływy polityczne nie została zaakceptowana.

I jeśli z relacji o przebiegu tej akcji strajkowej dowiadujemy się, że na objętych strajkiem terenach szalał terror, że posługiwano się metodą gwałtu — to jedną z przyczyn tego faktu było niewątpliwie niechętne całej akcji stanowisko bardzo poważnych i licznych warstw włościańskich.

Dziś już wiemy na podstawie sprawozdań nadchodzących z terenów, objętych strajkiem, że t e r r o r b y ł s t o s o w a n y n i e t y l k o p r z e c i w o r g a n o m ł a d u i b e z p i e c z e ń s t w a, a l e r ó w n i e ż i p r z e c i w — c h ł o p o m. Używano gwałtu wobec zarządzeń władz — oraz terroryzowano nie przeżartych jadem partyjnym włościan, sprzeciwiających się aktom gwałtu.

Wiemy więc np., że w powiecie jarosławskim rozgorzała ostra walka na kije i kłonice między chłopami, z których jedni szykowali się do aktów sabotażowych, a drudzy występowali przeciw bojówkom, utworzonym przez komitety strajkowe. Znamy taki fakt, że kiedy strajkowicze chcieli podpalić most między wsią Dobrą a miasteczkiem Mszana Dolna — ludność miejscowa temu przeszkodziła. Zaszedł w Nowym Targu wypadek, że zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego odwołał samorzutnie strajk, wyczuwając niechęć do takiej akcji ze strony rozważniejszych żywiołów miejscowych i wysyłał specjalnych gońców do prezesów wsiowych kół Stronnictwa Ludowego, by powstrzymano się od aktów gwałtu i sabotażu. Zdarzył się wypadek, że gdy we wsi Cudzynowicze w powiecie pinczowskim zjawiło się ośmiu nieznanych nikomu ludzi, importowanych skądciś agitatorów, usiłujących rozbudzić nastroje terrorystyczne — chłopi ich po prostu ze wsi przegnali.

Pomysł, aby dla celów... politycznych odgrodzić wieś od miasta, nie sprzedawać produktów roli i hodowli, nie nabywać nawzajem tego, co miasto wytwarza i tę koncepcję realizować drogą gwałtu, przez niszczenie szos, czy zrywanie mostów — nie uśmiecha się bynajmniej trzeźwo na życie patrzącemu chłopu. A przecież realizm życiowy jest jedną z podstawowych cech ludności włościańskiej.

Zresztą weźmy konkretny przykład właśnie z ostatnich dni i zajść. Zakusy strajkowe, które osiągnęły rozmiar w środkowej Małopolsce, próbowano rozszerzyć również i na te części województwa lwowskiego, w których żyje na wsi ludność mieszana: polska i ukraińska. I tam, gdzie się to udawało jakie były następstwa? Oto polskie sklepy we wsiach były nieczynne. Albo ich nie otwierał chłop polski, bojąc się terroru bojówek, albo nie miały po prostu towaru na sprzedaż. Ale spółdzielnie ukraińskie miały go pod dostatkiem i niczego obawiać się nie potrzebowały. To też ruch w nich wzrósł ogromnie. One to skorzystały na obłędnym pomyśle wszczęcia w tych tak pod względem narodowym eksponowanych okolicach „akcji strajkowej“, skazującej chłopa polskiego na pasywizm gospodarczy, na zanik konkurencyjny, oddający całą inicjatywę w ręce „Masłosojuzu“, czy innych ukraińskich organizacyj wymiany towarowej...

Ci więc, którzy chcieli znieprowić dusze chłopskie metodami gwałtów i sabotaży, jak i ci, którzy tym pokusom ulegli — muszą odczuć na sobie karzącą rękę prawa.

Bezkarność byłaby zbrodnią wobec Państwa i Narodu.

B. S.

Rumuńskie owoce przez Gdynię do Szwecji

„Deutsche Verkehrsnachrichten“ donoszą w związku z ostatnim pobytem w Szwecji rumuńskiej delegacji handlowej, że między Szwecją i Rumunią nastąpiło porozumienie co do dostawy owoców z Rumunii w obecnym sezonie. Wywóz do Szwecji rumuńskich owoców świeżych i suszonych oblicza się na około 6300 wagonów. Pierwsze ładunki mają być wysłane przez Gdynię i Gdańsk.

Pierwszy w Polsce grupowy skok 60 spadochroniarzy

Warszawa (PAT). Po raz pierwszy w Polsce, w niedzielę, dnia 5 bm. w Wieliszewie koło Legionowa odbędzie się grupowy skok 60 wyszkolonych przez LOPP spadochroniarzy.

W Chinach wojna — w Tokio wciąż jeszcze pokój

Walka nie z narodem chińskim — lecz z ruchem antyjapońskim

Londyn, (PAT). Mimo zaciętych walk jakie toczą się między Chinami a Japonią, oba rządy utrzymują w dalszym ciągu stosunki dyplomatyczne. Wymownym dowodem tej niezwykłej sytuacji jest wizyta, jaką w środę ambasador chiński w Tokio złożył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, zapewniając go, iż zawarty ostatnio sowiecko - chiński pakt nieagresji nie zawiera żadnych klauzul tajnych. Ambasador chiński oświadczył, że pakt ten podobny jest do paktów, zawartych przez Związek Sowiecki z państwami europejskimi, oraz podkreślił, że Chiny gotowe są zawrzeć analogiczny pakt nieagresji z Japonią.

Ambasador chiński — jak donoszą ze źródeł japońskich — zaznaczyć miał na zakończenie, iż uważa w interesie pokoju świata za pożądane, aby Chiny i Japonia podjęły starania na rzecz powstrzymania dalszych działań wojennych. Co do oferty pokojowej Chin brak na razie bliższych informacyj.

Tokio (PAT). Minister Hirota na zapytania dziennikarzy, czemu Japonia nie wypowie wojny Chinom, sprecyzował stanowisko Japonii. Otóż min. Hirota stwierdza, że Japonia nie walczy z narodem chińskim, lecz zwalcza ruch antyjapoński, reprezentowany szczególnie silnie przez chińską armię regularną i partyzantów, którzy walczą z Japonią

Rolnictwo pomorskie woła o pomoc siewną

Jak wiadomo pomoc siewna dla Pomorza, wyrażająca się cyfrą 280.000 zł nie stoi w żadnym stosunku z potrzebami rolnictwa pomorskiego. Ostatnio na wszczęte alarmy, ze strony zorganizowanego rolnictwa przybył na Pomorze delegat Ministerstwa Rolnictwa który wraz z przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego i Izby Rolniczej objechał teren najbardziej poszkodowanych powiatów lewobrzeżnych. Sytuacja — jak stwierdzono — jest niezwykle ciężka i bez wydatnej pomocy ze strony władz własnymi siłami rolnictwa opanowana nie zostanie.

Ostatnio odbyło się w Toruniu posiedzenie prezydium sekcji osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, które uchwaliło wysłać specjalne depesze do pp. premiera Składkowskiego i ministra Poniatowskiego. Depesza do p. premiera Składkowskiego brzmi:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów Generała Składkowskiego

Warszawa.

Na skutek ostatniej serii klęsk żywiołowych jakie nawiedziły Pomorze, rolnictwo i osadnictwo pomorskie znalazło się w sytuacji niezmiernie trudnej a przede wszystkim wobec braku ziarna do siewu częściowo na terenie wszystkich powiatów a w pierwszym rzędzie na terenie najsłabszych powiatów lewobrzeżnych i na Kaszubach, gdzie wszystko zboże porosło, prezydium wojewódzkiej sekcji osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego na posiedzeniu w dniu dzisiejszym postanowiło zwrócić się do Pana Prezesa Rady Ministrów o rychłą pomoc, gdyż przydzielony dla Pomorza kredyt siewny 280.000 zł nie stoi w żadnym stosunku nawet z minimalnymi potrzebami w zakresie pomocy siewnej.

Prezydium

Wojewódzkiej Sekcji Osadniczej PTR

Figura Chrystusa zerwana z krzyża i wrzucona do rzeki

Nowy wyczyn tajemniczych bezbożników z pod Wejherowa

Onegdajszej nocy społeczeństwo katolickie Wejherowa i całej okolicy zostało do głębi wstrząśnięte ponownym zbezczeszczeniem Męki Pańskiej, znajdującej się w postaci krzyża na szosie nanieckiej. Z krzyża, który był nowo poświęcony zaledwie przed kilku tygodniami czyjeś bezbożnicze i zbrodnicze ręce zdarły Korpus Chrystusa i wrzuciły go do rzeki Redy.

Rankiem, po zauważeniu braku figury na krzyżu, zawezwano policję, która korpus Chrystusa znalazła w rzece z wyrwanymi rękami.

Policja prowadzi energiczne śledztwo. Sprawcami są przypuszczalnie ci sami zbrodniarze, którzy profanacji już raz się dopuścili przed 2 miesiącami. Sprawców tego czynu musi spotkać zasłużona kara

Wielka Wieś — Karlskrona

Sprawa uruchomienia trajektorów z Polski do Szwecji wciąż aktualna

Wysunięty swego czasu projekt uruchomienia trajektorów pomiędzy Karlskroną (Szwecja) a Wielką Wsią, jest nadal aktualny i ma szanse realizacji. Projekt ten znajduje się w stadium opracowywania i badania. Trajektory kursowałyby na wzór istniejących trajektorów w Sundzie i kanale La Manche, przewożąc pomiędzy Karlskroną a Wielką Wsią pociągi towarowe.

Angielski statek z naftą storpedowany

Londyn (PAT). Brytyjski statek-cysterna „Woodford“ o pojemności 1987 ton, został storpedowany w odległości 18 mil od wybrzeży hiszpańskich. „Woodford“ płynął z Constanzy do Barcelony i Walencji. Pomocnik mechanika został zabity a 6 marynarzy odniosło rany. Załoga w liczbie 30 ludzi zdołała się uratować. Statek zatonął.

Załoga angielskiego kontrtorpedowca twierdzi:

Korsarska łódź podwodna została zatopiona

Gibraltar (PAT). Członkowie załogi kontrtorpedowca „Havock“, który w środę uniknął szczęśliwie storpedowania przez łódź podwodną, przypuszczają, że łódź ta zatonęła. Załoga widziała wyraźnie torpedy, pędzące w kierunku okrętu, który zwiększył znacznie szybkość i zaczął płynąć zygzakiem. Z okrętu wystrzelono kilkanaście granatów podmorskich, używanych przeciwko łodziom podwodnym. Zaalarmowany krążownik „Galata“ i inne statki wojenne, które patrolowały w tym miejscu przez kilka godzin, nie widziały żadnej łodzi podwodnej. Przypuszczają więc, iż łódź ta zatonęła.

Gen. Franco dyktuje Katalonii warunki

Paryż. (PAT.) „Le Matin“ donosi ponownie, jakoby przez Hendaye przejechała w ostatnich dniach specjalna delegacja, wysłana przez gen. Franco do Biarritz, celem przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami generalitad katalońskiej w kwestii poddania się tej prowincji. Dziennik twierdzi, że delegacja ma domagać się w imieniu gen. Franco, aby Katalonia zdała się na łaskę lub niełaskę bez stawiania jakichkolwiek warunków.

Parlamentarz miasta Gijon u powstańców

Bayonne (PAT). Według nadeszłych tu taj doniesień, gen. Solchaga, dowódca brygady nawarskiej, działającej na froncie Santanderu, przyjął parlamentarza dowództwa wojsk rządowych, który przybył omówić warunki poddania miasta Gijon.

Czerwoni kaci z Bilbao skazani na śmierć

Bilbao (PAT). Sąd wojenny skazał na karę śmierci Enrique'a Bermudes Moro, Claudia Tudea Nogueras i Baltasara Salana Norce. Wszyscy trzej oskarżeni byli o zamordowanie kilkuset osób o przekonaniach prawicowych, w czasie gdy Bilbao znajdowało się we władzy wojsk rządowych.

Chińczycy odbili Wusung

Szanghaj. (PAT.) Po zaciekłych walkach wojska chińskie zdołały odbić zajęte przez Japończyków forty Wusung. W pobliżu Lotien walki trwają. Nowe oddziały japońskie, wysadzone na ląd w pobliżu Liu-ho, są otoczone przez wojska chińskie.

Japończycy w Szaghaju wołają o posiłki

Szanghaj. (PAT.) Półurzędowa agencja chińska Central News ogłasza, że głównodowodzący siłami japońskimi w okręgu Szanghaju gen. Matsui zwrócił się do Tokio z żądaniem natychmiastowego przysłania posiłków w sile conajmniej dwóch dywizyj.

Wizyty u p. Wojewody Pomorskiego

W czwartek, 2 września br. złożył wizytę p. Wojewodzie Pomorskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi nowomianowany dyrektor Izby Skarbowej w Grudziądzu p. Stanisław Namysłowski, z którym równocześnie odbył p. Wojewoda konferencję w sprawie ogólnej sytuacji gospodarczej na Pomorzu.

Poza tym w bieżącym tygodniu p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął p. starostę nieszawskiego Leopolda Piątkowskiego, p. starostę lipnowskiego Juliana Muszyńskiego oraz p. Batyckiego, nowomianowanego wicedyrektora Kolei Państwowych w Toruniu.

Krzyże Zasługi dla Pomorzan

(ch) **Warszawa** (tel. wł.). W dzisiejszym „Monitorze Polskim“ ukazało się zarządzenie P. Prezydenta RP nadające złote Krzyże Zasługi szeregowi działaczy społecznych z Pomorza.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: dr. Wład. Balewski z Podgórza; ks. Jan van Blericq, prob. w Grudziądzu; Florian Buszkowski w Lisewie; ks. Józef Czapiewski, proboszcz w Swornegaciach; ks. Paweł Dunajewski, prob. w Łąkorzu; ks. Edgar Alfons Duszyński, prob. w Legbądzie; ks. Sylw. Frost, prob. w Parchowie; dr. Walter Geiger w Mortęgach; ks. Bol. Gordon, prob. w Grabowie; Bron. Hozakowski w Toruniu; Jan Karnowski w Czarnowie; ks. Józef Ledóchowski, proboszcz w Radoszkach; dr. Jan Lemańczyk w Kościerzynie; ks. Paweł Marchlewski dziekan w Chojnicach; ks. Fr. Mitręga w Papowie Tor.; ks. Józef Baszot, dziekan w Przodkowie; Stefan Szlachcikowski w Kartuzach; ks. dr. Ign. Szwedowski, prob. w Kijowie Król. (pow. chełmiński); inż. Ludwik Wiktor w Starogardzie; ks. Wilmowski, dziekan w Więcborku; ks. Stan. Zabrodzki, prob. w Niem. Brzoziu; Stefan d'Erceville w Dźwierznie; Ign. Mieczkowski w Ściborzu; Miecz. Michał w Gdyni; Karol Neumann w Gdyni; Jan Rakowski w Grudziądzu; Wojciech Serczyk w Toruniu.

Poza tym odznaczonych zostało 63 osoby srebrnym Krzyżem Zasługi, 199 osób brązowym Krzyżem Zasługi.

Za terror strajkowy bezwzględny areszt

Z pośród 11 zaaresztowanych członków Stronnictwa Ludowego, którzy w czasie strajku chłopskiego uprawiali terror, Sąd Grodzki w Tarnowie ukarał ośmiu bezwzględnym aresztem od 4 do 6 tygodni.

Likwidacja smutnego zajścia

Wszyscy jeszcze żywo mamy w bolesnej pamięci smutny i jakże gorszący fakt samowolnego naruszenia doczesnych szczątków Wskrzesiciela Polski przez ks. arcybiskupa Sapiehę.

Wiadomość o tym niesłychanym nadużyciu władzy biskupiej głęboko targnęła opinią społeczeństwa, że książę ksiądz Sapieha wbrew woli Głowy Państwa, wreszcie wbrew woli rodziny, komitetu uczczenia Weilkiego Marszałka targnął się na to, co nie tykalne być powinno po wieki wieków, co jest syntezą i symbolem Polski Wskrzeszonej.

Od poruszenia tej trumny zatrzęsła się cała Polska, — powiedział jeden z mówców sejmowych.

I nie inaczej, bo postępek księcia Sapiehy, metropolity krakowskiego spotkał się z powszechnym oburzeniem i został napiętnowany jako przejaw samowoli i buty.

Równocześnie z tą falą oburzenia i potępienia opinia publiczna wysunęła postulat, aby na przyszłość uniemożliwić podobną samowolę i aby tam, gdzie kult narodowy łączy się z kultem religijnym wykluczony był na przyszłość jakikolwiek zatarg, obrażający zarówno uczucia narodowe jak i podważający w szerokich warstwach społecznych poczucie pietyzmu i godzący w miłość, jaką naród otacza największą w dziejach Polski postać, spoczywającą w Panteonie narodowym.

Żądaniu temu stało się właśnie zadość w formie not dyplomatycznych, wymienionych między przedstawicielem Stolicy Apostolskiej, ks. nuncjuszem Cortesim a sternikiem naszej polityki zagranicznej, min. Beckiem.

Stolica Apostolska uznała, że sprawa „dotykała głębokich i uprawnionych uczuć narodu polskiego". Tymi słowy Głowa Kościoła potwierdziła osąd, jaki społeczeństwo polskie wyraziło wobec postępku krakowskiego dygnitarza kościelnego, zaznaczyła, że te uczucia, jakie samowola ks. Sapiehy w narodzie wywołała, były zarazem głębokie, jak i — uzasadnione.

Przyjmie to niewątpliwie całe społeczeństwo z wielkim zadowoleniem, gdyż znajdzie w tej ocenie postępku ks. Sapiehy potwierdzenie nieomylności i trafności swego poczucia, że nie tylko pamięci Wielkiego Marszałka stała się krzywda, ale również obrażone zostały najgłębsze uczucia pietyzmu, obrażony był cały naród aktem buty i samowoli.

Lecz poza tym stwierdzeniem i przesądzeniem racji na rzecz narodu — wymiana aktów dyplomatycznych, ostatnio dokonana, zawiera również i zarządzenia mające nie tylko na celu likwidację smutnego zajścia z czerwca br., lecz również i zapobieżenie na przyszłość jakiemukolwiek zatargowi w związku z grobami w kryptach katedry wawelskiej.

Stolica Apostolska uznała bowiem nienaruszalność grobów naszych królów, wodzów i wieszczów — i uznała zarazem, że każda zmiana, któraby się w przyszłości okazała potrzebną, musi być uzgodniona uprzednio z Prezydentem Rzplitej.

A na tym tle przecież właśnie wybuchł konflikt. Biskup krakowski uważał się za uprawnionego do zarządzenia zmian, które mu się wydały wskazane, a nie liczył się bynajmniej z wolą i żądaniami Głowy Państwa jako najwyższego przedstawiciela Polski. Nie uznawał kompetencji władzy państwowej. Swe „sic volo, sic iubeo" stawiał wyżej.

Stolica Apostolska przesądza to zagadnienie w duchu innym. Uznaje **obowiązek władzy duchownej zasięgnięcia uprzednio zgody najwyższej władzy państwowej,** zanim cokolwiek zostanie na terenie Panteonu narodowego przedsięwzięte.

A zatem postulat całego społeczeństwa został spełniony. Grób Wielkiego Marszałka jest — nienaruszalny. Zwierzchnik władzy państwowej wszedł w prawa, których go chciał pozbyć krakowski biskup.

Groby wawelskie są nazawsze zabezpieczone od samowoli.

Na straży obowiązku narodowego Polaków w Niemczech

Odparcie bezpodstawnych ataków na polską mniejszość w Rzeszy Niemieckiej

Znany działacz śląski Arka Bożek napisał broszurę p. t. „Po 15 lipca", która wykazuje bezpodstawność wszystkich oskarżeń i ataków niemieckich skierowanych na ludność polską Śląska Opolskiego

W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej na Śląsku Arka Bożek. znany działacz śląski z okresu plebiscytowego, napisał i wydał broszurę p. t. „Po 15 lipca 1937", w której nakreślił sytuację. w jakiej znajduje się Śląsk Opolski po wygaśnięciu Konwencji. Niezależnie od tego autor wykazał bezpodstawność wszystkich oskarżeń i ataków, skierowanych przeciwko ludności polskiej w Niemczech.

„Jesteśmy lojalnymi obywatelami... — pisze Arka Bożek — ...liczbowo nie jesteśmy dla tych potężnych Niemiec absolutnie żadnym niebezpieczeństwem. ażeby miały powód nas się bać."

„...Zdrajcami wobec państwa, w którym żyjemy też nas nigdy mieć nie mogą bo to przecież wykazują statystyki procesów o zdradę państwa, że już wcale **nie trudnią się** podobnymi sprawami Polacy w Niemczech".

„Ku uspokojeniu wszystkich możemy stwierdzić, **że członkom naszym nie wolno ani pomyśleć o podobnych sprawach, bo każdemu grozi natychmiastowe wykluczenie z organizacji naszej. Również** surowo zabronione mają wszyscy nasi członkowie mieszać się gdzieś w jakieś nielegalne antypaństwowe „machlojki" lub inne akcje".

„Zresztą my, Polacy w Niemczech jesteśmy tak dalece **uświadomieni,** że wiemy, iż w historii świata ani organizacje, ani związki jakieś, nigdy granic państw nie przesuwały, ani nie zmienały. robiły zaś to tylko wojny lub zburzki międzynarodowe".

„Walczymy tylko o należne nam prawa ludu polskiego w Niemczech".

„My, Polacy w Niemczech, gdy nas się narówno i sprawiedliwie traktuje, nie mamy żadnych powodów do jakichś zawikłań lub rewolucji w Państwie Niemieckim".

„... Ja sam, gdy jeszcze byłem posłem, to niejednokrotnie podkreślałem, że walczymy i że walczyć zawsze będziemy o prawa naszego ludu polskiego w Niemczech. czy to ideowe, czy materialne, bez względu z kim lub z jaką partią, która właśnie jest u steru.

„... Jest też kilku takich ludzi w wiosce — autor mieszka w Markowicach — z pod znaku „Bund Deutscher Osten" (ludzie choć szkoleni, ale zupełnie ograniczeni), z którymi absolutnie nie można się rozmówić, bo ich świadomość dalej nie sięga jak do słów: „Wir wohnen in Deutschland da muessen wir deutsch sein und wer nicht Deutsch ist, ist ein Verraeter". (mieszkamy w Niemczech, więc musimy być Niemcami, kto nie jest Niemcem jest zdrajcą). — To ich jedyne pojęcie. bo dalej ich pojęcie nie sięga.

...Dowód, jak pojmujemy nasze obowiązki wobec państwa którego jesteśmy obywatelami. daliśmy, gdy Rzesza Niemiecka potrzebowała nas w czasie wojny i kiedy to wszyscy szliśmy na front."

„...Obowiązek państwowy wykonać trzeba, ale narodowy tak samo."

„...Czemu zatem dziś bierze nam się za złe gdy **spełniamy swój obowiązek wobec naszego Narodu,** walcząc przecież nie z bronią w ręku, tylko lekalgnym uświadamianiem wszystkich braci naszych, którzy słabsi i którym grozi zagłada narodowa".

„Jak to z naszą statystyką? ...Cóż na to możecie odpowiedzieć, kiedy naprzykład gębę w obronie waszych Niemców w Czechosłowacji otworzycie. a Czechy wam wskażą na to jak nas traktujecie?

„Kiedy zaś raz trochę sprawiedliwsze a liberalniejsze powietrze w Europie stanie się modne, jak wy się z tym przed światem zapowiecie. że w r. 1925 naliczono jeszcze na Śląsku Opolskim aż 550 tysięcy tych, co po polsku mówili. a dziś. w r. 1937 jeszcze nie wiemy. wielu nas naliczono w roku 1933?"

„Zdaje się. że coś temu musi być winne, że nie ogłaszacie tej statystyki publicznie."

„Albo nas przyrosło już o milion cały albo może naliczyliście jeno 50 tysięcy. Jest to prawda — trudno by to było światu wytłómaczyć, gdzie się pół miliona ludzi na Śląsku Opolskim podziało. choć tam nie było ani cholery ani epidemii."

Jak widać z cytatów, bezpośrednie, od serca rzucone słowa obrony stanowią same przez się ciężkie oskarżenie tych czynników, które ponoszą odpowiedzialność za ucisk, w jakim żyje ludność polska.

Nic wspólnego z chłopskimi radykałami

Oświadczenie Organizacji Wiejskiej O. Z. N.

Od organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

„Wobec powoływania się grupy działaczów radykalnej partii chłopskiej na współpracę z Obozem Zjednoczenia Narodowego, organizacja wiejska O. Z. N. wyjaśnia, że z radykalną partią chłopską nie współpracuje, a zatem powoływanie się jej na współpracę z O. Z. N. jest bezpodstawne".

Narodowcy u wojew. Biłyka

z prośbą o honorowe przewodn. w komitecie budowy Domu Społecznego

Wojewoda lwowski dr. Biłyk przyjął delegację zarządu okręgu Związku Narodowców we Lwowie, która zaprosiła p. wojewodę o objęcie przewodnictwa komitetu honorowego budowy **Domu Społecznego im. Marszałka Śmigłego-Rydza w Jaworze** (powiat Turka). P. wojewoda wyraził swoją zgodę. Poza tym delegacja poinformowała p. wojewodę o działalności Związku Narodowców na ziemiach południowo-wschodnich oraz o działalności **związku szlachty zagrodowej w powiecie turczańskim.**

W 5-lecie tragicznego zgonu Zwirki i Wigury

W dniu 11 bm. przypada piąta rocznica śmierci Żwirki i Wigury. W związku z tą bolesną rocznicą, organ agrariuszy czechosłowackich „Venkov" na czołowym miejscu wpadającymi w oczy grubymi czcionkami, podaje do wiadomości, że Ostrawski Aeroklub w dniu 12 września złoży wieniec w kaplicy na Kościelcu.

Polski Komitet Budowy Pomnika bohaterom przestworza urządza w tym dniu nabożeństwo żałobne, po czym również złoży wieńce na miejscu katastrofy. Notatkę tę zaopatrzyło pismo tytułem „Pamięci bohaterów".

Proces Fleischerowej wykazał

odporność sądownictwa na wpływy z zewnątrz

Demonstracyjne wnioski obrony — Ostra odprawa ze strony prokuratora

Kraków (PAT). — W ósmym dniu procesu przeciwko Hindzie vel Helenie Fleischerowej i tow. zeznawali ostatni świadkowie. M. in. zeznawał świadek Bolesław Czuchajowski, notariusz, em. wiceprezes Sądu Okr. w Krakowie. b. referent personalny w prezydium apelacji krakowskiej. Świadek ustala, że Parylewiczowa raz interweniowała u niego w sprawie jakiegoś aplikanta.

Charakteryzując Parylewiczów świadek zaznacza, że jego zdaniem Parylewicz nawet niejako unikał swej żony i najmniej przebywał w domu. Zdarzało się nieraz że pracując z prezesem Parylewiczem tygodniami, niekiedy do godz. 5 rano, odnosił wrażenie. że Parylewicz nie chce iść do domu. Z Parylewiczową stykał się towarzysko, wówczas skarżyła mu się na stosunki materialne, że dostaje miesięcznie 300 zł od męża na utrzymanie domu, a raz nawet płakała przed świadkiem.

Po wyczerpaniu listy świadków adw. Arnold prosi o zaliczenie do dowodów protokułów przesłuchania sędziego Kawy i sekretarza sądowego Wadowskiego, celem stwierdzenia stosunków i polityki personalnej w apelacji krakowskiej z okresu urzędowania prezesa Parylewicza oraz spisu korespondencji. zakwestionowanej w mieszkaniu Parylewiczów.

Prok. Garbaczyński oponuje przeciwko temu, wskazując. że sprawy te nie mają żadnego związku z toczącym się procesem, a dalej że sąd nie jest właściwym forum do omawiania spraw polityki personalnej apelacji krakowskiej.

Adw. Arnold podtrzymuje swój wniosek stwierdzając:

Obie strony stoją na stanowisku, że między działalnością Wandy Parylewiczowej, a jej mężem nie istniał żaden związek. Fakt ten został potwierdzony w toku postępowania dowodowego, ujawnienie żądanych zeznań nie przynosi żadnej ujmy sądownictwu apelacji krakowskiej, które nie tylko wyszło z tej sprawy obronną ręką ale W PEŁNEJ BLASKU CHWALE okazało się ODPORNE NA WSZELKI NACISK I WSZELKI WPŁYW. To też — zdaniem obrońcy — nie ma żadnych przeszkód, ażeby sprawę na rozprawie prześwietlić.

Prok. Żeleński podtrzymuje sprzeciw oskarżenia, oświadczając: Z satysfakcją i bez żadnego zdziwienia przyjmuję **do wia-**

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Jest to zgodne z wolą narodu, który nie pozwolił szargać świętości, jaką dlań stanowi sarkofag, mieszczący doczesne szczątki Twórcy Niepodległości.

Budownictwo mieszkaniowe na wystawie w Lipsku

Domek w stu procentach z krajowych surowców. — Cena? — Coraz to inne surowce budowlane

Lipsk, w sierpniu.

W tym roku techniczny dział targów przedstawia się ciekawie ze względu na to, że stanowi on ilustrację do tych wysiłków, jakie Niemcy czynią w kierunku realizacji planu czteroletniego, polegającego na zastąpieniu surowców zagranicznych przez krajowe. I, jak można sądzić z wystawy wiele w tym kierunku zostało zrobione. Dowodem jest np. wystawiony tam domek którego wszystkie poszczególne części. nie wyłączając umeblowania, są wykonane całkowicie z surowców niemieckich. Jest to zupełnie ładny domek jednopiętrowy, zawierający 5 pokojów, kuchnię, łazienkę, przedpokój, sporą śpiżarnię i piwnicę która jednocześnie służy jako schron przeciwgazowy.

Domek ten o względnie niewielkiej powierzchni użytkowej (100 kwadratowych metrów) posiada wszystko co stanowi niezbędny komfort w mieszkaniu. A co ciekawsze, to prawie zupełny brak tam żelaza. które aczkolwiek istnieje w Niemczech, lecz w niedostatecznej ilości i dlatego zalicza się do „dewizowych“ materiałów. Z żelaza zrobione są tylko niektóre rury. drzwi w podziemiu oraz strop piwnicy, który jest żelazo - betonowy.

Wszystkie zaś inne szczegóły, jak np. odlewy, rury do wody zimnej, ścieki okucia do drzwi i okien itp. wszystko wykonane jest z aljażów aluminiowych lub magnezjowych względnie z nowych sztucznych surowców jak np. „Magnewin“ (produkt węglowy). Ściany budowane są bardzo ekonomicznie: bardzo mało cegły, ale zato dodatkowa ściana z „Heraklitu“ (prasowana słoma przesycona cementem) lub „Torfotektu“ (płyty z torfu odpowiednio prasowanego i połączonego również z pewną sztuczną substancją przypominającą cement). Izolacja doskonale zrobiona z waty szklanej lub z t. zw. „Schlackwolle“, t. j. wełny przygotowanej ze szlaki.

Ma się rozumieć, że meble wyrobiono nie z mahoniu. lecz z jodły i sosny, których Niemcy mają pod dostatkiem. Drzwi przeważnie z dykty: lekkie i szczelne. Zamiast gumy użyty jest „Igelit“ (produkt z węgla, przypominający zupełnie gumę tylko nie rozciągający się), z którego sporządzone są maty w łazience oraz podłoga w pokoju dziecinnym. Meble pokryte tkaniną wyprodukowaną w 100 procentach z cellulozy. tak samo jak wszystkie chodniki i dywany. Wełny i bawełny naturalnej ani śladu. Oczywiście wszystkie kontakty do elektryczności z „Pollopasu“ lub z „Trolitanu“.

Najgorzej jednak jest z tą ceną. Każdy interesuje się. co też taki domek z „rodzimych surowców“ kosztuje. I tu nie ma odpowiedzi. Musi kosztować dużo. Nie znaczy to aby wszystkie surowce były drogie. Niewątpliwie taka np. wełna ze szlaki, której 100 kg kosztuje tylko 6.50 jest bardzo tania, jako materiał izolacyjny. Natomiast wata ze szkła jest już 10-krotnie droższa i jest stosowana tylko w niektórych wypadkach.

W każdym razie nie stosując zasady samowystarczalności zbyt krańcowo, można się na tej wystawie w Lipsku nauczyć bardzo wielu pożytecznych sposobów wyzyskania pewnych dotąd niemal bezużytecznych surowców.

T. M. S.

Rozgoryczenie rolników pomorskich

z powodu podwyżki taryfy kolejowej na przewóz paszy

Jak wiadomo pomimo zapowiedzi Rządu przyjścia z pomocą rolnictwu odczuwającemu w roku bieżącym wybitny brak paszy, która to pomoc ma wyrazić się w sprowadzaniu tanich pasz z zagranicy, celem umożliwienia rolnikom przetrzymania inwentarza w obecnym roku, z dniem 1 września br. Ministerstwo Komunikacji poważnie podwyższyło taryfę kolejową na przewóz pasz treściwych. Zarządzenie to wywołało zdziwienie i poruszenie szczególnie na Pomorzu. które zostało ostatnimi klęskami i brakiem paszy dotknięte najsilniej z wszystkich innych województw. a które jako okręg hodowlany będzie musiało sprowadzić największą ilość pasz.

Ostatnio w dniu 2 bm. odbyło się w Toruniu posiedzenie prezydium wojewódzkiej sekcji osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, które uchwaliło wysłać do p. ministra Komunikacji Ulrycha depeszę treści następującej:

Do Pana Ministra Komunikacji Ulrycha

Warszawa.

Rolnictwo i Osadnictwo pomorskie przyjęło ze zdumieniem wiadomość o podwyższeniu z dniem 1 września taryfy za przewóz kolejowy pasz treściwych dla rolników. Rok obecny jest pod względem pasz tak klęskowy w szeregu województwach a przede wszystkim na Pomorzu iż podwyższenie taryfy kolejowej na paszę właśnie teraz jest wobec ostatnich zapowiedzi Rządu, całkowicie niezrozumiałym. Zwracamy się więc do Pana Ministra o cofnięcie omawianej podwyżki oraz obniżenie taryfy kolejowej na przewóz pasz treściwych dla Pomorza. które jest terenem najbardziej poszkodowanym w całej Polsce do 50 procent normalnej taryfy stosowanej przez ostatnią podwyżką.

Prezydium
Wojewódzkiej Sekcji Osadniczej PTR

Ściółka po cenach ulgowych dla rolników z lasów państwowych

Na skutek zabiegów pomorskich organizacyj oRlniczych z Pomorską Izbą Rolniczą na czele Dyrekcja naczelna Lasów Państwowych poleciła dyrekcjom terenowym poddać rewizji ustalone na rok bieżący ceny handlowe na ściółkę. sprzedawaną rolnikom z lasów państwowych.

Rewizja ceny ma iść w kierunku dość znacznej jej obniżki, celem udostępnienia nabycie jej przede wszystkim przez rolników, których gospodarstwa ucierpiały od klęsk elementarnych.

Obniżka ceny ma wynosić do 50 proc. cen minimalnych na ściółkę.

Wiadomości gospodarcze

HOLANDIA KUPUJE ZBOŻE W RUMUNII.

Holandia zakupiła w Rumunii 90 tys. t. pszenicy z terminem dostawy do 30 maja 1938 r. Wzamian za to zobowiązała się Rumunia do udzielenia zezwolenia na import kawy, herbaty i kakao z Indii Holenderskich.

AFGANISTAN INTERESUJE SIĘ POLSKĄ.

W dniu 31-ym sierpnia r. b. minister Przemysłu i Handlu p. Antoni Roman przyjął delegację gospodarczą Afganistanu w osobach prezesa Banku Afgańskiego p. Abdul Medżik Chana, dyr. Abdullach i dyr. Attik Rafiq'a.

W dniu 1-ym b. m. goście afgańscy byli podejmowani przez ministra Romana obiadem W obiedzie wzięli udział m. inn. wiceminister Rose, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szembek i prezes Banku Polskiego p. Byrka.

NOWE POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ NA ŚLĄSKU.

„Wspólnota Interesów“ przystąpiła do eksploatacji rudy żelaznej na łąkach Bierunia Starego. Pokłady te zostały niedawno dopiero odkryte.

PSZENICA, ŻYTO, OWIES, JĘCZMIEŃ I ZIEMNIAKI ZEBRANE Z POWAŻNYM „MINUSEM“.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości prowizoryczne obliczenia przypuszczalnych zbiorów 5 głównych ziemiopłodów w Polsce, dokonane na podstawie 3.900 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy sierpnia r. b. Według tych obliczeń zbiory prawdopodobnie wyniosą (w miln. kwintali): pszenica — 17,9, żyto — 55,7, jęczmień — 12,8, owies — 23,5 i ziemniaki — 318,8.

Jak wynika z tych obliczeń zbiory tegoroczne, w stosunku do r. ub. i do przeciętnych w okresie 5-cio letnim, przedstawiają się następująco (w nawiasach podane są dane za lata 1932 — 1936): pszenica — minus 16,2 proc. (minus 8.4), żyto — minus 12,5 proc. (minus 14,7), jęczmień — minus 8, proc. (minus 10,3 proc.), owies — minus 11,1 proc. (minus 8,8 proc.), ziemniaki — minus 7,0 proc. (plus 0,5 proc.).

NAJWIĘKSZA ODLEWNIA ŻELAZA URUCHOMIONA NA ŚLĄSKU.

Nieczynna od roku 1931 największa na Śląsku odlewnia żelaza w Łagiewnikach została uruchomiona przez „Wspólnotę Interesów“. Otrzymało pracę stu robotników.

Choroba prezesa PTR

Jak się dowiadujemy prezes PTR p. Lech Czarliński z Brąchnówka zapadł na ciężką i niebezpieczną chorobę oczu i wyjechał do Poznania celem przeprowadzenia kuracji. Choroba prezesa PTR trwa już od połowy sierpnia. stan zaś chorego ostatnio nieco się polepszył. Po przeprowadzeniu leczenia w klinice p. prezes Czarliński będzie zmuszony przeprowadzić dłuższą kurację poza Pomorzem.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

domości słowa pana obrońcy. który lojalnie przyznaje, iż prezes Parylewicz nie był świadomy postępowania swej żony. Równie słuszne były słowa pana obrońcy o tutejszym sądownictwie. Ale w tych warunkach tym mniej mogę zrozumieć wniosek, zmierzający właśnie do poruszania spraw polityki personalnej tutejszego sądownictwa. Polityka personalna z okresu prezesury Parylewicza nie ma nic wspólnego z kwestią winy i wymiaru kary względem oskarżonych. Działalność oskarżonych jest do pomyślenia w każdych warunkach, a więc i przy innej polityce personalnej.

Co się tyczy korespondencji, ujawnionej u Parylewiczów. zawierała ona szereg listów czysto prywatnych i bardzo przedawnionych, albowiem Parylewicz miał zwyczaj chowania każdego listu i dlatego też znaleziono u niego nawet dokument z 1903 r. nie przeczę. że wśród korespondencji późniejszej jest szereg listów interwencyjnych, jednakże wszystkie te listy są omówione oddzielnie. a szczególnie w zeznaniach Wandy Parylewiczowej oraz szeregu dopuszczonych świadków. W tych warunkach rozstrząsanie samego spisu korespondencji byłoby zbędnym balastem. Z tych też powodów obecnie wnioski obrońcy uważam za nic innego jak li tylko za demonstrację.

Z kolei zabrał głos adw. Woźniakowski. Zastrzega się on przeciwko nazywaniu wniosków obrony demonstracją. Adwokat wyraża zdziwienie. że prokuratorzy tak dalece dbają o dobre imię Parylewicza i pyta, czyżby ich emerytowany prezes Parylewicz prosił o to?

Oświadczenie to spotyka się z ostrą odpowiedzią prok. Żeleńskiego. który zaprotestował przeciwko podsuwaniu prokuraturze jakichkolwiek ubocznych względów czy chęci osłaniania osoby Parylewicza. Prokuratorzy sami zadawali świadkom pytania co do usposobienia, charakteru i sposobu urzędowania prezesa Parylewicza i to pytania tak wyczerpujące, że i sama obrona już nie miała potrzeby uzupełnienia przesłuchanych dodatkowymi pytaniami. Protestuję również przeciwko wyrażeniom. użytym pod adresem sądu i sędziów, iż sami się mogą bronić. Przed kim i przed czym?“ — zapytuje prokurator. Żadnych zarzutów nikt nie zgłosił i oświadczenie obrońcy należy uznać za wysoce niefortunne.

PROKURATURA NICZEGO NIE ZAKRYWA, A NAJLEPSZYM TEGO DOWODEM JEST PROCES TOCZĄCY SIĘ PRZY DRZWIACH OTWARTYCH.

To też nie dla tuszowania czegokolwiek ale w celu utrzymania procesu w zakreślonych ramach istoty sprawy, a zarazem celu zapobieżenia fajerwerkom, obliczonym na efekt. prokuratura sprzeciwia się wnioskom obrony.

Sąd ogłosił postanowienie, dopuszczające dodatkowe dowody, zgłoszone przez prokuratorów i bronę za wyjątkiem zeznań świadków sędziego Kawy i sekretarza sąd. Wadowskiego oraz wspomnianej już korespondencji. Na koniec przewodniczący trybunału Nowosielski apeluje do ławy obrońców, a w szczególności — jak się wyraża — do jednego z adwokatów, aby w wywodach swoich znajdowali lojalne ustosunkowanie się do sprawy. chodzi bowiem o to, aby proces doprowadzony był do końca w atmosferze umiaru i powagi.

Na tym przewód sądowy został zamknięty. Sąd zarządził przerwę do czwartku. godziny 9 rano. W czwartek rozpoczną się mowy obrońców. Wyrok spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Ambasada pomorskości w stolicy

Swego czasu, ale nie tak dawno, ażeby o tym zapomnieć, napisaliśmy artykuł p. t. „Ambasada pomorskości w stolicy“ którego ukazanie się w naszych wydawnictwach poirytowało tak dalece pelpliński „Pielgrzym“ że wystąpił przeciwko nam z niezrozumiałą filipiką. Nie reagowaliśmy na niepoważne wystąpienie pielgrzymowatych publicystów w myśl naszej zasady: kto w ciebie głupstwem, ty w niego... milczeniem.

Z satysfakcją podajemy za „Dziennikiem Pomorskim“ notatkę o powstałym niedawno w stolicy „Stowarzyszeniu Przyjaciół Pomorza“, którego działalność powitaliśmy na Pomorzu pierwsi w artykule jak na wstępie podano:

„W tych dniach — pisze „Dz. Pom“. — ukazał się pierwszy biuletyn ruchliwego na terenie Warszawy i sympatycznego Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza.

Biuletyn ma ukazywać się periodycznie w odstępach dwutygodniowych i zawierać będzie wiadomości o ruchu młodych działaczy pomorskich na terenie stolicy.

Piękna ta myśl pośredniczenia pomiędzy najcenniejszą dla Polski ziemią nadbałtycką a resztą kraju znalazła swój wyraz w skromnym narazie, ale o dużych aspiracjach biuletynie informacyjnym.

Znajdujemy w nim odezwę Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza które w Warszawie ma już nawet swoją stałą siedzibę przy ul. Królewskiej 11 m. 42, artykuły „Pomorzanina“: Bernarda Kuli „O siłę na Pomorzu“, Bernarda Nuszkowskiego informujący o pracy akademickiej młodzieży pomorskiej, oraz kronikę z ruchu młodzieży pomorskiej w stolicy.

Zbożną inicjatywę młodych synów ziemi Mestwina powita zapewne społeczeństwo pomorskie z uznaniem, a prasa pomorska nie będzie szczędziła dla nich napewno słów pochwały.“

Byłoby zabawne, gdyby nie tragiczne

Taki jest los inteligencji. Posłuchajmy opowieści, którą nam podaje do wiadomości „Nowy Kurier“ Poznański:

„Na ul 27 Grudnia powstać ma skład obuwia. W oknie lokalu wywieszono kartkę obwieszczającą. że mogą się zgłosić dwie ekspedientki (sprzedawaczki) z ukończoną szkołą lub gimnazjum handlowym“.

Dobrze świadczy o firmie, iż stawia wymagania przy angażowaniu personelu. ale źle świadczy to o naszej rzeczywistości.

Chociaż jesteśmy narodem bardzo ubogim, żyjemy w wielu dziedzinach nad stan. Nad stan bowiem naszych możliwości jest kształcenie ekspedientek obuwia, aż do absolwowania gimnazjum, w przyszłości może nawet jeszcze wyżej. Bo dlaczego za rok. lub dwa niemiałoby się ukazać ogłoszenie: „Firma bławatów poszukuje ekspedientki z dyplomem uniwersyteckim W. S. H.“

I przypuśćmy dalej, że ekspedientka taka się zgłosi. Czy będzie to jednak wzorowa ekspedientka? Raczej nie, raczej będzie gorsza. jak ta z prawdziwego zdarzenia, z ukończoną szkołą powszechną!...“

I mówi się, że inteligencja, że wykształcenie dziś nic nie znaczą. Proszę, z maturą z dyplomem uniwersyteckim ma ona pierwszeństwo przy... zajęciu stanowisk ekspedientek. Maluczko a na stróżów nocnych będziemy angażowali osobników z dyplomem wyższej szkoły nauk politycznych.

O zabawne czasy, gdyby nie były tak tragiczne.

Wzruszająca miłość ku morzu

A przecież mimo smutne czasy, poprzez ponure obłoczyska zasępiające horyzont teraźniejszego życia społecznego, przedrze się jaśniejszy promyk. „Kurier Płocki“ donosi:

„Fr. Żyrowa. mieszkanka wsi Kadzidło pod Ostrołęką. pragnąc — jak się wyraziła — „przed śmiercią zobaczyć ukochane polskie morze“. z braku pieniędzy wyruszyła pieszo z Ostrołęki do Gdyni (400 km).

Podróż wieśniaczki trwała około 5 tygodni. Po zwiedzeniu miasta portu gdyńskiego i portu wojennego wieśniaczka udała się jeszcze do Wejherowa by pomodlić się w słynnej Kalwarii wejherowskiej. Zapytana o wrażenia z tej niezwykłej podróży. Żyrowa odpowiedziała z ożywieniem. że szła boso. Z zaciekawieniem zwiedzała wszystkie miasta. jakie leżały na szlaku jej pielgrzymki

Żyrowa utrzymywała się ze skromnych oszczędności i gościnności wsi polskiej. Niezwykła wielbicielka Gdyni i morza polskiego powraca do swej rodzinnej wioski tą samą drogą, jaką przybyła nad morze.“

Proszę mi pokazać wzór większego patriotyzmu. a uklęknę przed nim w nabożnym podziwie.

Gdyby to ode mnie zawisło, Żyrową mieszkankę wsi Kadzidło pod Ostrołęką zamianowałbym honorową obywatelką miasta Gdyni. Za każdy kilometr drogi, jeden rok pamięci o wyczynie tej Kurpianki.

L-ski.

Ku „Wielkiemu Toruniowi"

Co robi się w stolicy Pomorza?

Budowa arteryj kcmunikacyjnych - Wielka mag'strala wodna

W dniu wczorajszym bawiła w Toruniu wycieczka dziennikarzy warszawskich, skła dająca się z 10 osób, która przybyła do stolicy Pomorza na zapr szenie **Głównego Biura Funduszu Pracy,** by zwiedzić roboty publiczne, finansowane przez Fundusz Pracy. Z wycieczką przybył przedstawiciel Centrali Funduszu Pracy w Warszawie p. nacz. Wścieklica.

O godz. 9 rano wycieczka rozpoczęła swój pracowity dzień; w Toruniu bowiem istotnie zrobiło i robi się bardzo dużo. Ruch inwestycyjny nie wykazuje tutaj **żadnych objawów osłabienia,** owszem corocznie powstaje **jakiś nowy obiekt, jakiś nowy walor.** Toruń z czasów niewoli nie odpowiada wymogom, stawianym stolicy wielkiego województwa pomorskiego.

To też miasto to jest **ośrodkiem o znacznych potrzebach inwestycyjnych.**

Nie ulega wątpliwości że programu „Wielkiego Torunia" nie zdoła zrealizować same miasto szczupłymi, bieżącymi funduszami budżetowymi. Na to potrzeba długoterminowych operacyj kredytowych, których korzystnym źródłem jest Fundusz Pracy. To właśnie, co na naszych oczach dokonuje się w Toruniu, **w dużej części zawdzięczać należy Funduszowi Pracy.**

Możemy o tym naocznie się przekonać z wielkich tablic zielonych. ustawionych w różnych punktach prac publicznych w mieście, z napisem żółtym: **„Roboty, finansowane przez Fundusz Pracy".**

Po tych właśnie miejscach oprowadzano przez kilka godzin przedstawicieli prasy warszawskiej. Rolę przewodnika pełnił dyr. Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Toruniu p. inż. **Bielski**. Towarzyszyli wycieczce z ramienia zarządu miejskiego p. inż. **Roth i mgr. Graszewicz.**

Rozpoczęto od prac związanych z przebudową placu Teatralnego i ul. Wały od gmachu Starostwa Powiatowego do Straży Ogniowej.

Te prace należą do wielkiej grupy robót. zmierzających do **usprawnienia ruchu komunikacyjnego w stolicy Pomorza.**

Plac Teatralny w dawniejszej postaci, z klombem w środku nie był przystosowany do nowoczesnych wymogów komunikacyjnych. wykazując **dość znaczny stopień możliwości nieszczęśliwych wypadków;** przebudowa zaś ul. Wały wzdłuż placu rewii na arterię o dwu jezdniach z oddzielnym torowiskiem w środku jest koniecznością gdyż będzie ona stanowić odcinek **wielkiej arterii przelotowej:** ul. Lubicka — Traugutta — Warszawska — Wały — Aleja 700-lecia — Most Marsz. Piłsudskiego...

Następnym etapem wycieczki był **gmach Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Toruniu**, który — jak wiadomo — jest jednym z najbardziej nowoczesnych budynków tego rodzaju w Polsce, specjalnie przystosowany do celów, jakim służy (Giełda Pracy). Po obejrzeniu hali dla bezrobotnych i referatu pośrednictwa pracy. wycieczka udała się do działu planowania robót publicznych. P. dyr. Bielski. ilustrując swoje wywody wykresami zanalizował w sposób wnikliwy **problem bezrobocia na Pomorzu i plan akcji inwestycyjnej, przeprowadzanej dla zatrudnienia bezrobotnych na terenie województwa.** (O tym napiszemy oddzielnie w cyklu artykułów).

Po tej przerwie, zużytej na wysłuchanie referatu dyr. Bielskiego, zwiedzono **nowowybudowaną wspaniałą ulicę Traugutta** na stokach nadwiślańskich. rozpoczynającą się od mostu kolejowego. Ulica ta, skąd roztacza się imponujący widok na Wisłę, jest już całkiem gotowa. W tej chwili miasto przeprowadza tam **umocnienie stoków wiślanych płytami betonowymi;** umocnienie to jest konieczne, gdyż wody Wisły w czasie powodzi podmywają stoki i narażają ulicę na obsunięcie się podobnie jak w Strzemięcinie pod Grudziądzem. Przy tej robocie znajduje zatrudnienie szereg bezrobotnych robotników niekwalifikowanych.

Objaśniając zwiedzany obiekt, p. dyr. Bielski stwierdził, że w związku z projektowanym **drugim torem** przez most, **muszą** być dokonane **dość znaczne prace ziemne przy dworcu miejskim,** gdzie zatrudni się aż 500 bezrobotnych. Prace te **rozpoczną się już w tym miesiącu.**

Na zapytanie jednego z wycieczkowiczów, co będzie na wzgórzu, osłaniającym ul. Traugutta od strony lądu, oświadczono. że miasto projektuje oddanie tego wzgórza **na ew. budowę kościoła dla Jakubskiego Przedmieścia,** który swoim położeniem przypominałby Bazylikę Morską w Gdyni.

Następnie autobus zawiózł dziennikarzy warszawskich na krańce Jakóbskiego Przedmieścia aż hen za Rzeźnię Miejską, gdzie prowadzi się **duże roboty przy przebudowie ul. Lubickiej.** Ukończono już przebudowę szosy Lubickiej **na długości 1.400 m. od wylotu ul. Lubickiej do granic powiatu.** Przebudowa szosy polegała na ułożeniu kostki granitowej na starej nawierzchni szosowej. Obecnie przebudowuje się odcinek ul. Lubickiej, przylegający do szosy Lubickiej, który przybierze również **formę nowoczesnej arterii dwujezdniowej z torowiskiem tramwajowym w środku.** Przy tej pracy zatrudnia się w tej chwili pokaźną ilość bezrobotnych.

W ten sposób Toruń uzyska **doskonałą drogę wjazdową,** która dotąd, mimo że ruch tam jest największy, znajdowała się po prostu **w opłakanym stanie.**

Wracając z ul. Lubickiej zwiedzono po drodze nowobudowaną ul. Wodną, biegnącą od ul. Grudziądzkiej równolegle z ul. Legionów. Tam wykonuje się obecnie **nawierzchnię szosową na podkładzie ceglanym.** W przyszłości projektowane jest na tej ulicy **położenie dywanika asfaltowego.**

Przy tej sposobności dowiedzieli się wycieczkowicze, że miasto Toruń buduje ulice stosunkowo tanio gdyż posiada **nieocenione skarby kamieni i cegieł w dawnych urządzeniach fortecznych.** N. p. na placu Bankowym wydobyto podczas przebudowy **materiał wartości ok. 70.000 zł.**

Z ul. Wodnej udano się na przeciwny kraniec miasta: ul. Mickiewicza, Reja, na szosę Bydgoską. Tam duże ilości robotników pracują **nad budową nowej magistrali wodociągowej** z rur stalowych o średnicy 300 mm. układanych **na ul. Mickiewicza i szosie Bydgoskiej.** Magistrala ta doprowadzać będzie wodę do sieci miejskiej **z projektowanego przy porcie drzewnym ujęcia wodnego.**

Obecne ujęcie wody dla rozrastającego się Torunia absolutnie nie wystarcza, były bowiem wypadki, że wskutek niedostatecznego ciśnienia nie dochodziła woda na krańce Jakubskiego Przedmieścia. Po przeprowadzeniu próbnych wierceń znaleziono **idealny teren do ujęcia wody między portem drzewnym a korytem Wisły.** W niedalekiej przyszłości staną tam maszyny i urządzenia ujęcia wody. Długość magistrali wodnej (rurociąg) od portu drzewnego do sieci miejskiej wynosi **razem 5 km.** Dotychczas ułożono i zasypano 400 m. rurociągu. W tym roku przewiduje się **ułożenie rurociągu na całej długości.**

Z Bydgoskiego Przedmieścia autobus powiózł dziennikarzy do ostatniego etapu wycieczki: **do osiedli robotniczych na Wrzosach i ogródków działkowych im. Jana Sobieskiego,** bowiem budowę osiedli robotniczych finansuje również Fundusz Pracy przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych, a akcję ogródków działkowych taż instytucja bezpośrednio.

Niedaleko Wrzosów nr. 1, miasto buduje obecnie osiedle Wrzosy nr. 2, gdzie są gotowe **cztery domki czterorodzinne,** razem dla 16-ście rodzin. **Do tego osiedla przenosić się będzie mieszkańców nor pofortecznych przy ul. Lubickiej.**

Pięknym spacerem wśród ogródków działkowych im. Sobieskiego, gdzie dzieci działkowców obdarowały wycieczkowiczów kwiatami a prezes Towarzystwa Ogródków Działkowych p. Milewski podejmował smacznym posiłkiem w szałasie Towarzystwa, zakończono ciekawą tę wycieczkę.

Krótko przed odjazdem p. mgr. Graszewicz wręczył dziennikarzom warszawskim w imieniu prezydenta miasta albumy artystycznych fotografij z oTrunia. **M. B.**

Monumentalne dzieło architektoniczne Polski Odrodzonej

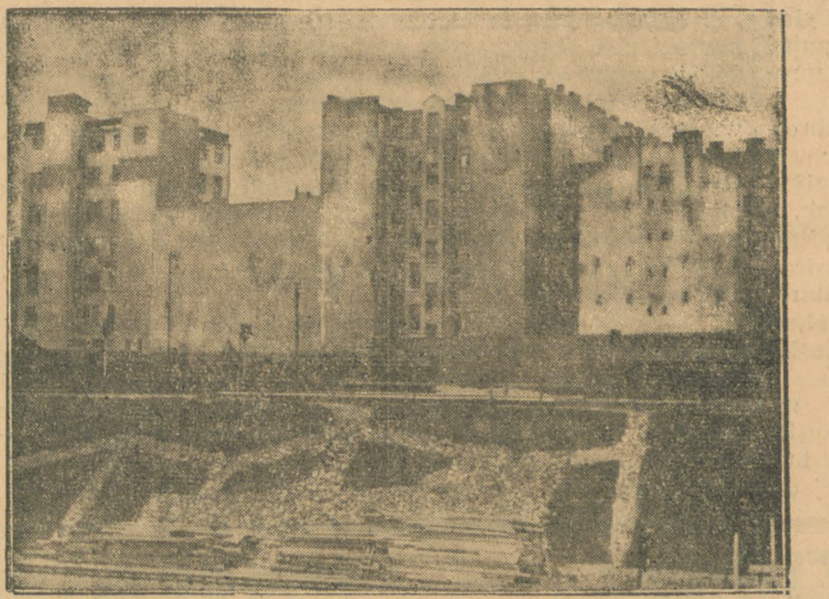
Jeden z najbardziej nowoczesnych dworców świata

stanie w Warszawie za dwa lata

Wrażenia z terenu budowy. — Gmach z wszelkimi wygodami. — Wypoczywalnie, wanny, schody ruchome.

Warszawa, w sierpniu.

Już ponad 15-cie lat trwają przygotowania do budowy głównego dworca w Warszawie, któryby odpowiadał potrzebom i godności blisko półtoramilionowej stolicy wielkiego kraju. Długi ten okres przygotowań — musiała pokrywać Warszawa rumieńcami zasłużonego wstydu, witając na swych peronach (przypominających jakąś przyfrontową stacyjkę z okresu wojny) gości, reprezentujących najpotężniejsze mocarstwa świata.



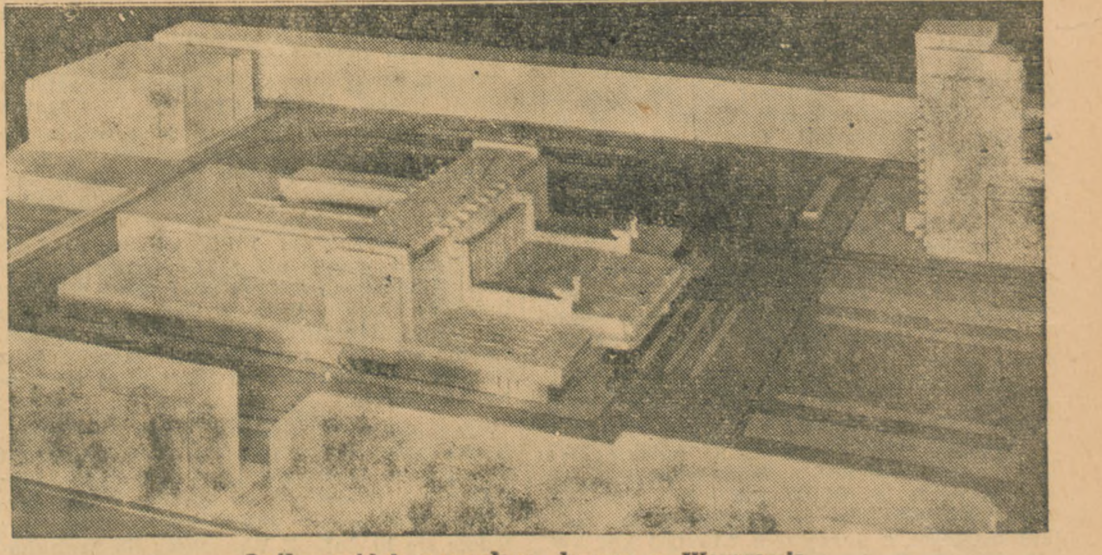
Brzydkie otoczenie dworca także ulegnie zmianie... Na powyższym zdjęciu szpetne szczyty domów przy terenie dworcowym

Niechlujny i szpetny wygląd warszawskich dworców skupił dokoła siebie swoiste życie wielkomiejskich mętów, szukających tam przejściowego schroniska, lub terenu do uprawiania występnych procederów. Powyższy stan musiał odbić się jednocześnie jak najfatalniej na ogólnym życiu stolicy, odstraszając od Warszawy liczne rzesze przejezdnych turystów, którzy często zobaczywszy opłakany stan urządzeń stacyjnych, rezygnowali z jej zwiedzania i powracali do swych wagonów. by kontynuować dalszą podróż.

Ciągłe zwlekanie z budową sprawiło, że mieszkańcy Warszawy, którzy od tylu lat odczuwali tak dotkliwie brak odpowiedniego reprezentacyjnego dworca, nabrali głębokiego przekonania, że stan ten poprawi się chyba za kilkadziesiąt lat. W szybką realizację zaczęto wierzyć dopiero w ostatnim roku, gdy z za parkanów zaczęły wyrastać potężne wiązania żelaznych konstrukcyj.

Ponieważ gmach dworcowy w Warszawie będzie niewątpliwie **monumentalnym dziełem architektonicznym Polski Odrodzonej,** warszawski nasz korespondent zwiedził teren budowli by spostrzeżeniami swymi podzielić się z Czytelnikami „Dnia Pomorza".

Na wielkiej betonowej płycie, obejmującej ponad **10 tysięcy kwadratowych metrów,**



Ogólny widok przyszłego dworca w Warszawie

połączonej kilkoma otworami ze znajdującymi się w dolnym wykopie peronami, wznosi się imponujący **żelazny szkielet potężnych szyn,** połączonych niezliczoną siecią drobniejszych — misternych wiązań. **Umieszczony pośrodku** konstrukcji wielki elektryczny dźwig, co chwilę wciąga na szczytowe, **kilkudziesięciometrowej wysokości** piętra, wielkich rozmiarów żelazne bloki, przypominające kłody olbrzymich drzew. Uczepione gdzieś w górze drobne jak mak postacie ludzkie, wśród ogłuszającego huku pneumatycznych młotów — przytwierdzają je do powiązanego już olbrzymiego cielska żelaznego potwora. Z całokształtu labiryntu żelaznych rusztowań **wyłaniają się już kontury przyszłego gmachu dworca głównego.** Jak się dowiadujemy, cała konstrukcja żelazna będzie już całkowicie wykończona jesienią roku bieżącego. Jest to praca podstawowa. W ciągu najbliższej zimy i wiosny kontury żelaznych konstrukcyj zostaną wypełnione **masywami ścian, dachów i zewnętrznych kolumnad.** W ciągu przyszłego lata trwać będą wszelkie roboty instalacyjne, szklarskie itp. Jak można już dzisiaj wnioskować, będzie to gmach **naprawdę gigantyczny i imponujący — jeden z najbardziej nowoczesnych dworców świata.** Poza wielką poczekalnią posiadać on będzie szereg nowoczesnych urządzeń przeznaczonych dla wygody publiczności, a więc znajdą się tam obszerne sale reprezentacyjne i restauracje, wanny, specjalne **hotele - wypoczywalnie, przechowalnie** itp. Ruch dworcowy będzie uregulowany w sposób ultranowoczesny. Połączenia dworcowe łączyć się będą z dalszymi peronami licznymi szerokiemi schodami i galeriami, a jako specjalną inowację, godną uwagi, zobaczymy tam t. zw. **schodp ruchome,** przeznaczone dla szybkiego opróżniania peronów przez przyjezdnych z pociągów podmiejskich.

Nowy dworzec posiadać będzie dwa obszerne dziedzińce, **z których** jeden zostanie przeznaczony **dla ruchu podróżnych** — drugi zaś służyć będzie do wszelkiego rodzaju przyjęć i oficjalnych wystąpień. Dodać należy, że zmianon. ulegnie również dotychczasowe, szpetne otoczenie terenu dworcowego.

Już za dwa lata wielki, reprezentacyjny dworzec stolicy zostanie oddany do użytku publicznego. **J. Ch.**

Klęska szarańczy w Rosji

Moskwa. Z rozmaitych **okolic Ukrainy** i kraju czarnomorsko - azowskiego nadeszły tutaj wiadomości o klęsce szarańczy, która nawiedziła okolice. Straty wywołane przejściem szarańczy są wielkie. Władze miejscowe, jak słychać, „niedość energicznie" walczą ze szkodnikami, to też z Moskwy miano wysłać samolotami kilkunastu urzędników, opatrzonych szerokimi pełnomocnictwami dla zorganizowania odpowiedniej akcji i zawieszenia jednocześnie niedbałych funkcjonariuszy miejscowych w urzędowaniu.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

51)

Powieść

Dziewczyna obrzuciła go zagadkowym spojrzeniem.

— Zawrócić? — powtórzyła z uśmiechem. — Ależ panie Alfredzie! Jesteśmy przecież dopiero na progu Sezamu i oboje wierzymy w cuda. A gdzież mógłby pan spodziewać się cudu, jeżeli nie w Sezamie?

Rzuciła mu te parę zdań niby dziwaczny rebus i, nie czekając na odpowiedź, poczęła piąć się zwinnie po stopniach, które, jak się niebawem przekonał Alfred, podążywszy w ślad za towarzyszką, były strome jak drabina, ale zupełnie solidne i wygodne. Nie mogło zresztą być inaczej, bo były zbudowane z tego samego materiału co podmurowanie skarpy. Z tej samej wielkiej gotyckiej cegły, jakiej dziś nie wypala już żadna cegielnia.

Alfred miał wrażenie jakby nagle wionęło nań tchnienie odległej, nieznanej przeszłości i, nie przestając myśleć o zagadkowych słowach Anki, poddał się całkowicie temu wrażeniu, które działało nań jak narkotyk. Podobne uczucia ogarniały go zawsze, kiedy zdarzało mu się zwiedzać ruiny dawnych zamków czy podziemia starych kościołów, a te dziwne lochy wywierały nań wpływ jeszcze potężniejszy.

Dookoła panowała głucha cisza, a jednak Alfred nie mógł się oprzeć wrażeniu, że słyszy jakieś szmery, jakieś szepty.

Odczuwał jednocześnie podniecenie i niejasne obawy, tym bardziej, że, skierowawszy w górę latarkę, już nie zobaczył Anki. Nic było w tym właściwie nic dziwnego. Dziewczyna, znając dobrze drogę a zresztą przyzwyczajona do chodzenia na bosaka, wskakując lekko ze stopnia na stopień, pewnie od dawna znalazła się tam, dokąd dążyła. Zniknęła w tym czarnym, wielkim otworze, podobnym do wyrwy który majaczył w wysokościach, a którego progiem był ostatni stopień stromych schodów.

Chropawe cegły raziły dotkliwie jego nawykłe do obuwia stopy. Przemógł się jednak. Chciał przecież jak najprędzej znowu ujrzeć swą towarzyszkę. W tej chwili stchórzył po prostu. Bał się samotności, jak dziecko obawia się pozostać w ciemnym pokoju. Począł piąć się szybciej. I dziwna rzecz. Tajemnicze szmery roztętniły się jeszcze silniej.

Jakby każde stąpnięcie budziło drzemiące echa czegoś, co działa się tu przed wiekami. Cóż to było? Dla kogo zbudowano te strome, ale szerokie stopnie? Kto schodził tędy w mroczną głąb tunelu, przeprowadzonego pod wodami podziemnego jeziora?

Oczami wyobraźni Alfred widział tłumy zbrojnych rycerzy, pędzących po stromych stopniach w metalicznym szczęku ciężkich pancerzy, aby nagłym wypadem uderzyć na wroga, oblegającego zamek, z którego murów i wież nie pozostało ani śladu, po którym zdążył zaginąć wszelki słuch. Tak! Te tajemnicze lochy musiały być o wiele setek lat starsze od starego już pałacyku, którego smukłe kolumny w tej chwili zapewne, jak zwykle, promieniały w słońcu nieskazitelną bielą swych marmurów.

Z prawdziwą ulgą powitał ostatni stopień, na który wdrapał się dość niezgrabnie i z dużym wysiłkiem bo ten był najwyższy ze wszystkich. Jakby budowniczemu chodziło, aby utrudnić jak najwięcej dostęp do wyższej kondygnacji podziemi. Kto wie? Możny pan, który w zamierzchłej przeszłości stwarzał plan obrony swego nie istniejącego już zamku, powinien był przecież pamiętać, że lochem równie dobrze mogli posłużyć się napastnicy, gdyby wpadli na pomysł owładnięcia zamkiem drogą podziemną.

Ale na tym ostatnim stopniu czekała go nowa niespodzianka.

Skierował światło latarki w głąb ogromnego otworu, na którego progu stanął i zdumiał się, bo nagle otoczyły go mroki. Przez chwilę miał nawet wrażenie, że światło zgasło, przekonał się jednak niebawem, że latarka działa dobrze.

Tylko silny snop promieni rozprószył się niemal bez śladu w przeogromnej pustce, a wzrok przyzwyczajony do refleksów wilgotnych, odbijających światło, ścian ciasnego korytarza, na razie odmówił posłuszeństwa, nie znajdując w tej czarnej próżni żadnego punktu oparcia.

W pierwszym oszołomieniu Alfred nie spostrzegł nawet Anki, choć stała zupełnie blisko. Zauważył ją dopiero w chwili, gdy się odezwała i dźwięk jej głosu sprawił mu niewysłowioną przyjemność.

— Jakże się panu podoba nasz Sezam? — zagadnęła.

Sezam! Głos dziewczyny przywrócił mu trzeźwość. Sezam! Jakże uroczyście wymawiała teraz tę nazwę nie mającą nic wspólnego ze współczesnością — nazwę, której brzmienie miało w sobie coś z dźwięku złota i wywoływało tęczową wizję skarbów z tysiąca i jednej nocy.

Sezam! W innych warunkach, w pełni blasku dnia, Alfred być może zbył by swoją towarzyszkę żartobliwym słowem. Ale tu, pod ziemią, w mrokach przeraźliwej pustki, w których gubił się i rozpraszał promień latarki elektrycznej, tajemnicza nazwa bajecznego skarbca z opowieści wschodnich nabierała wyrazistości, stawała się kształtem realnym.

— Gdzie my jesteśmy właściwie? Czy to naprawdę podziemie? — spytał po to tylko, aby coś powiedzieć, aby usłyszeć dźwięk własnego głosu.

— Tak. To loch pod pałacem, poniżej piwnicy, którą pan zna. — A tam dalej jest jezioro.

— Nie mogę go jakoś znaleźć...

Świetlna macka błądziła nieporadnie wśród przepastnej, mrocznej pustki, nie natrafiając nigdzie na żaden punkt oparcia. Mroczna głąb, w którą padał rozproszony promień latarki, strzegła zazdrośnie odwiecznej tajemnicy. A jednak musiała tu być jakaś woda. Odgłosy, które słyszał stojąc na schodach, tu stały się jeszcze wyraźniejsze. Tak! Nie ulegało wątpliwości. To był szmer wody. Jakiś wartki strumień płynął gdzieś w pobliżu z dawien dawna zapewne wyżłobionym łożyskiem, aby wydostać się na zewnątrz sklepienia.

Na pozór była to jakby jednolita skała, której zwisające tu i ówdzie nacieki wapienne nadawały do złudzenia pozór stropu jaskini. Ale prześlizgujący się z miejsca na miejsce promień latarki odkrywał jeden po drugim ślady pracy rąk ludzkich. Nie! To nie była skała. Najeżone koronką stalaktytów sklepienie tworzyło prawidłowe ostrołuki, poniżej których ukazywały się niewyraźne zarysy podtrzymujących je filarów.

— Ależ to ogrom! — wykrzyknął mimo woli.

Jakby w odpowiedzi, hen wysoko, u samego stropu sklepienia, zabrzmiał chór żałosnych pisków. Głosy ludzkie, a przede wszystkim światło, wywołały istny zamęt wśród rojów nietoperzy, wiszących w beztroskiej drzemce w niezliczonych załomach sklepienia. Setki ruchliwych, skrzydlatych cieni zamajaczyły w świetlistym kręgu, pełznącym leniwie po chropowatościach kamiennego stropu. Całe stada piszczących przenikliwie stworzeń zrywały się ze swych siedlisk odwiecznych i znikały w poszukiwaniu zbawczych mroków.

— Nie wiedziałam, że jest ich tu aż tyle — zauważyła Anka.

Patrzyła z zaciekawieniem, ale bez cienia odrazy. Zanadto była przyzwyczajona do widoku nietoperzy, aby miała się ich obawiać. Od wiosny przecież aż do późnej jesieni, całe ich roje co wieczór szybowały nisko w parku. Niejeden raz też zdarzyło się, że któryś oślepiony światłem lampy, uderzył ciężko o szyby okna gajówki.

— Chciałam panu powiedzieć właśnie — dodała — że podziemie ciągnie się dalej, po za pałac. Ale ten jego ogrom, to tylko złudzenie. To się tylko tak wydaje, bo i sklepienie, i ściany są czarne od starości i wilgoci. A jezioro...

— Jeszcze go nie widziałem... — wzruszył ramionami Alfred.

Dziewczyna zniecierpliwiła się.

— No, nie mógł go pan zobaczyć, bo uwziął się pan, żeby kierować latarkę tylko w górę.

Snop białego światła prześlizgnął się posłusznie w dół i w promiennym kręgu zamajaczyła nieoczekiwanie połyskująca jak czarny marmur tafla nieruchomej wody.

— Ależ to nie jest jezioro — oświadczył Alfred z pewnym rozczarowaniem w głosie. — Chyba raczej staw.

— Nie — zaprzeczyła Anka. — Jezioro. Ta woda jest znacznie większa niż Dunaj. Nie przyjrzał się jej pan dokładnie.

Wypowiedziała tę uwagę tonem z lekka urażonym, jakby jego rozczarowanie zadrasnęło jej własny honor. Także pomysł! Wszystkie legendy przecież mówiły tylko o jeziorze, na którym w noc świętojańską, kiedy w lesie czerwonym płomieniem zakwitnie paproć, ukazuje się przedziwna złota kaczka, strzegąca ukrytych na dnie wody niezmierzonych skarbów.

Alfred nie słuchał już wywodów dziewczyny, bo całą jego uwagę przykuwała w tej chwili ciemna, nieruch. powierzchnia jeziora, a raczej pewien jej punkt, na który padł jasny promień latarki. Sam nie wiedział, co go tam ciągnie. Gdyby zapytano go o to nagle, na pewno nie umiałby odpowiedzieć. Gdyby zaś na chłodno rozważył swoje postępowanie, byłby zdecydował, być może że jest to hipnotyczny wpływ promiennego kręgu, który światło latarki wytworzyło na tafli czarnych wód.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polska i Chiny

Tablica porównawcza obydwu terytoriów

Wojna chińsko-japońska interesuje dziś cały świat. W celu dokładniejszego zorientowania się w odległościach frontu chińskiego ułóżmy sobie małą tablicę porównawczą pewnych wielkości geograficznych: Chin i Polski.

Chiny zajmują powierzchnię około 10 milionów km. kw., Polska — 388.600 km. kw. Chiny liczą około 450 milionów ludności, Polska — 32 miliony. Chiny mogłyby więc pomieścić 25 takich terytoriów jak Polska z ludnością 14-krotnie większą.

Największa rozciągłość Polski z południa na północ wynosi 903 km, z zachodu na wschód — 864 km. W Chinach odległości te wynoszą odpowiednio 3000 km i 5000 km, czyli największa rozciągłość Chin z południa na północ wynosi tyle, ile dystans z Warszawy do Madrytu, a największa rozciągłość z zachodu na wschód równa się odległości z Warszawy do Tomska na Syberii.

Linia graniczna Polski wynosi 5.529 km. Chin — 19.000 km linia brzegowa Polski 140 km, Chin — 3.500 km.

Długość największej rzeki polskiej Wisły wynosi 1.059 km. a powierzchnia jej dorzecza zajmuje 180.300 km kw. Największa rzeka chińska, Jangtsekiang, ma 5.300 km długości, z dorzeczem 2.100.000 km kw.. „mniejsza". Rzeka Żółta (Huangho) ma długości 5000 m, z dorzeczem 1 miliona km kwadr.

Sama prowincja Kiangsu, w której leży stolica Chin, Nankin i Szanghaj, posiada tyle ludności co Polska, a południowo-zachodnia prowincja Yunnan może zmieścić w sobie całą Polskę. Najmniejsza prowincja Chin Czekiang (na południe od Kiangsu) liczy 96½ tys. km kw. czyli więcej, niż trzykrotnie powiększona Belgia (31 tys. km kw.) lub niż Węgry (93 tys. km kw.)

Rozejrzyjmy się teraz we wzajemnych odległościach odcinków, które znalazły się w strefie działań wojennych. Lotnicy urządzający naloty na Nankin, muszą przelecieć z Szanghaju około 300 km, czyli tyle mniej więcej, ile z Warszawy do Katowic lub Poznania. Miasto Czunking w Szeczuanie, dokąd jakoby rząd chiński ma przenieść swoją siedzibę, jest odległe od Szanghaju o 2.140 km. Pekin—Kanton to odległość wynosząca około 2.300 km. (Warszawa—Rzym 2.040 km), Pekin—Szanghaj 1.430 km, czyli więcej niż z Warszawy do Moskwy (1.292 km). Podróż ekspresem z Szanghaju do Pekinu trwa 36 godzin, z Pekinu do Kantonu przez Hankou trwa 67 godzin. Normalny lot pasażerskim samolotem z Pekinu do Nankinu lub Szanghaju trwa około 7 godzin.

Jak daleko od nas do Chin? Z Warszawy — lądem przez Sowiety (Moskwa—Wiatka — Perm — Świerdłowsk — Omsk — Nowosybirsk — Irkuck — Manczuli — Charbin — Mukden — Pekin) około 10.000 km; jedzie się 10 dni. Z Warszawy do Szanghaju morzem via Paryż — Marsylia — Port Said — Suez — Dżibutti — Colombo — Singapur — Saigon — Hongkong — trzeba jechać (poza drogą lądową) około 30 dni. Odległość ta wynosi na lądzie: Warszawa—Paryż—Marsylia — okrągło 2.500 km plus odległość morzem z Marsylii do Szanghaju 17.000 km.

Wiadomości sportowe

LOUIS ZWYCIĘŻA FARRA NA PUNKTY

Reklamowany od dłuższego czasu mecz bokserski między Joe Louisem i Tommy Farrem odbył się nareszcie w Nowym Jorku. Wprawdzie już w ub. czwartek ważono zawodników, a bokserzy po wymienieniu na ringu tradycyjnego uścisku dłoni byli gotowi do walki.. lecz z powodu nikłej ilości publiczności mecz odwołano.

W poniedziałek frekwencja była nieco liczniejsza, lecz publiczność zawiodła się a szczególnie murzyni którzy spodziewali się, że Louis już w trzeciej rundzie znokautuje Farra. Tymczasem mimo widocznej przewagi murzyna, Farr wytrzymał do końca i Louis wygrał tylko na punkty.

Przed zawodami odbyła się prezencja byłych mistrzów świata: Tunney'a, Dempsey'a, Schmelinga.

Wielką manifestację zgotowano Schmelingowi.

Mecz pod względem finansowym, a na tym szczególnie zależało organizatorowi meczu Jacobsowi, nie udał się. Dla tego spodziewany jest wcześniejszy termin spotkania między Niemcem Maksem Schmelingiem a Louisem o mistrzostwo świata. Odbędzie się on prawdopodobnie jeszcze w tym roku Organizatorzy liczą bowiem na „grubszy zarobek".

TKLT WYJEŻDŻA DO PRUS ZACHODN.

W nadchodzącą sobotę, dnia 4 września, **mistrzowski zespół tenisowy Pomorza Toruński Klub Lawn - Tenisowy** wyjeżdża do Malborka (Prusy Zachodnie), gdzie rozegra spotkanie z reprezentacją Prus Zachodnich w skład której wchodzą miasta Elbląg, Malbork i Kwidzyń.

TKLT. wyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z **Bojanowskim na czele**. Z pań wyjeżdżają Donenfeldowa i Tomaszewska.

DOBRY CZAS SOLDANA NA 5000 MTR.

Na zawodach okręgowych Związku Strzeleckiego w Krakowie poza konkursem startował w biegu na 5000 m. Soldan uzyskując dobry czas 15.53,4.

KRAKOWSKA „WISŁA" JEDZIE DO LONDYNU

Londyn. (PAT.) Słynna angielska drużyna ligowa „Chelsea" zaprosiła na mecz do Londynu krakowską „Wisłę".

Anglicy proponowali, aby Wisła przyjechała do Anglii w końcu br. Wisła termin ten w zasadzie zaakceptowała. Do uzgodnienia pozostały jedynie warunki finansowe.

POLONIA PROWADZI W WALKACH O WEJŚCIE DO LIGI.

W tabeli o wejście do Ligi prowadzi zdecydowanie Polonia.

1) Polonia gier 2, pkt. 4:0, st. br. 4:1.
2) Brygada gier 2, pkt. 2:2, st br. 4:4.
3) Śmigły gier 2, pkt. 2:2, st. br. 1:1.
4) Unia gier 2, pkt. 0:4, st. br. 1:4.

NOWY REKORD W SKOKU ZE SPADOCHRONEM

Skoczek sowiecki Kajdanow ustanowił nowy rekord światowy w skoku ze spadochronem, zeskakując z wysokości 11.037 metrów. Czas, który spędził w powietrzu, po opuszczeniu samolotu a przed wylądowaniem na ziemi, wynosił pół godziny.

Na toruńskim bruku

— **Osobiste.** Prezes sądu okręgowego p. Rudolf Radłowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Osobiste.** Na stanowisku dyrektora gimnazjum im. M. Kopernika zaszła zmiana z początkiem roku szkolnego. Dotychczasowy dyr. p. Henryk Moese mianowany został wizytatorem szkół średnich Kuratorium pomorskiego. Obowiązki dyrektora gimnazjum im. Kopernika pełni obecnie ceniony pedagog p. prof. Ryszard Boszko.

— **Pryw. Pom. Szkoła Muz. ul. św. Katarzyny 4,** zawiadamia, że w związku z rozpoczęciem roku szkolnego dnia 3 bm. o godz. 8 odbędzie się Msza św. szkolna w kościele św. Jakuba. Zarazem podaje się do wiadomości, że zapisy przyjmuje się nadal do klas: fortepianu, skrzypiec, śpiewu sol. dętych instr. i gimn. rytm. 6009

— **Podziękowanie.** Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych d. Fr. Rew. oddz. w Toruniu składa podziękowanie ofiarodawcom za poparcie akcji, z okazji 17-letniej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami w dniu 15 sierpnia br. przy rozsprzedaży nalepek okiennych pt. „Cud nad Wisłą". Zbiórka ta przyniosła ogółem zł 132.20 która to kwota została przeznaczona na cele organizacji i na zapomogi dla członków i ich rodzinom. Zarząd.

Wielka impreza kulturalno-rozrywkowa chóru im. św. Katarzyny

Chór garnizonowy im. św. Katarzyny w Toruniu urządza w niedzielę, dnia 5 września w ogrodzie i salach Tivoli przy ul. Bydgoskiej wielką imprezę kulturalno-rozrywkową, połączoną z występami czołowych chórów miejscowych, wielką loterią fantową i innymi rozrywkami dla młodzieży i starszych. W ogrodzie koncertuje doborowa orkiestra wojskowa. Na fanty złożą się bardzo cenne przedmioty, jak: książeczki oszczędnościowe, wina, likiery, owoce i rzeczy użytku domowego. Cena losu 20 gr., wstęp bezpłatny do ogrodu. Wieczorem dancing na sali.

Ze względu na to, że dochód z imprezy przeznacza się na ufundowanie sztandaru oraz zakup instrumentów do ćwiczeń, zarząd chóru zaprasza na powyższą imprezę wszystkich pp. członków nieczynnych, sympatyków, oraz Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy. Początek o godz. 15-ej.

Jazda regularna jako druga impreza mistrzostw turystycznych Toruńskiego Klubu Motocyklowego przy Zw. Strzeleckim

W najbliższa niedzielę, 5. bm. wystartują z Now. Rynku — o godz. 12.30 liczni motocykliści Toruńskiego Klubu Motocyklowego do jazdy regularnej na odcinku 30 km. Każdy motocyklista deklaruje z góry szybkość z jaką ma zamiar jechać i tej szybkości musi się ściśle trzymać. Za przekroczenie szybkości lub spóźnienie liczy się punkty karne. Jazdę regularną kontynuują nasi zawodnicy wycieczką do Czerniewic, gdzie zostaną ogłoszone wyniki i rozdane nagrody.

Trasa prowadzi z Nowego Rynku, przez ul. Św. Jakuba, Nadbrzeżną, Warszawską, św. Katarzyny Królowej Jadwigi, Szeroką, Stary Rynek od strony poczty Chełmińską, Pl. Teatralny, Wały, Aleją 700-lecia na nowy most przez Podgórz szosą na Ciechocinek. Na trasie będą tajne punkty kontrolne.

Zgłoszenia: termin zgłoszeń upływa z dniem 3. 9. br. o godz. 19-tej.

Rowery kradną...

Dyba Ignacy zam. w Dobrzejewicach powiat Lipno, zgłosił o kradzieży roweru wart. 50 zł pozostawionego bez opieki przed cegielnią Chrzanowskiego w Grębocinie.

Ze sportu

KS. „CISZEWSKI" W TORUNIU

Zwolenników piłki nożnej czeka w najbliższą niedzielę nielada sensacja. Do walki o mistrzostwo Pomorza stanie benjaminek klasy A „Ciszewski" z Bydgoszczy, oraz TKS 29. O wysokiej klasie niedzielnego przeciwnika toruńczyków, świadczy pewny start drużyny „Ciszewski" w mistrzostwach i poważne sukcesy. Po dwóch spotkaniach „Ciszewski" prowadzi w tabeli 4 punktami i stosunkiem bramek 8:3. Zawody te zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. TKS pragnie powiększyć posiadany stan punktów, „Ciszewski" zaś, prowadzić nadal w tabeli mistrzostw. Ponadto zapowiada TKS chęć zrewanżowania się za wysoką porażkę (1·9) poniesioną w zawodach towarzyskich w Bydgoszczy. Zawody odbędą się na boisku miejskim o godz. 16.

Wieczornica z tańcami na rzecz kościoła w Podgórzu

Komitet niesienia pomocy finansowej na pokrycie kosztów odnowienia kościoła parafialnego w Podgórzu urządza Wieczornicę, połączoną z tańcami i różnymi niespodziankami, która się odbędzie **w niedzielę, dnia 5 września br.** w Hotelu Central (p. Kruszyńskiego) i w „Domu Polskim" (p. Ad. Felchnerowskiego).

Początek o godz. 20,30 po zakończeniu kiermaszu w ogrodzie na Kluczykach.

Bilety wstępu dla panów 99 gr., dla pań 49 gr.

Dzień w Toruniu

Piątek, dnia 3 września

Niespodzianki na Dębowej Górze!

Komitet festynu ludowego, który odbędzie się w niedzielę dnia 5 września na Dębowej Górze zasypywany jest dziennie setkami telefonów dotyczących owej imprezy.

Ażeby uchylić ciekawym choć rąbka tajemnicy — podajemy do wiadomości, że m. i. odbędą się wyścigi samochodowe na taczkach z najwyżej doskonaloną szybkością 1000 km. na godzinę, ażeby nie uszkodzić nowej autostrady, licytacja na kota w worku, głodomor w klatce (fenomen dwudziestego wieku. Rok już nie jadł!) demonstracja 4 najnowszych wynalazków i inne.

Kto nie zna drogi na Dębową Górę niech się spyta najbliższego posterunkowego!

Komu skradziono cenną biżuterię?

W Wydziale Śledczym znajduje się biżuteria, pochodzącą z kradzieży i to: 1) kolia (kamień szafir syntetyczny w oprawie koronkowej, w około diamenciki); 2) broszka (kamień szafir prawdziwy) na broszce i wokoło broszki diamenciki; 3) pierścionek damski z brylantem w oprawie czworokątnej (kolor brylantu żółty); 4) pierścionek damski z trzema brylantami; 5) pierścionek damski z brylantem i perłą; 6) pierścionek męski — złoty dęty — z brylantem. Wszystkie brylanty są wielkości około 1/4 do 1/2 karatu, szlif starego typu.

Oby tylko nie znalazło się za dużo poszkodowanych.

Inauguracja nowego sezonu w kinie „Mars"

W dniu wczorajszym kino „Mars" otworzyło tegoroczny sezon jesienno - zimowy, filmem polskim „Dorożkarz nr. 13". W komedii tej o niewyczerpanych pomysłach komizmu sytuacyjnego, świetne pole do popisu ma niezrównany komik polski Stanisław Sielański. Bohater filmu z włóczęgi zostaje bogatym dorożkarzem starającym się o względy damy z towarzystwa. Jak się ta zabawna historia kończy prosimy przekonać się w kinie „Mars". W pozostałych rolach występują cenione nazwiska polskich aktorów: świetna Ćwiklińska, Jadzia Andrzejewska, Żelichowska, Miecz. Cybulski i inni. W nadprogramie kolorowa groteska pt. „Śmiertelni wrogowie" oraz tygodnik aktualności.

Szałasami mieszkalnymi handlować nie wolno

Stwierdzono, że wiele osób trudni się handlem nielegalnie pobudowanych szałasów mieszkalnych.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że właściciele wszystkich tych szałasów otrzymali zarządzenie na ich rozbiórkę i ostrzega nowonabywców przed kupnem tych szałasów, gdyż część szałasów zostanie w najbliższym czasie rozebrana.

Siódme - nie kradnij!

Rybak z Pędzewa powiatu toruńskiego Mieczysław Krasiński doniósł miejscowemu posterunkowi PP iż w dniu 9 maja br. zostały mu skradzione z Wisły dwa żaki wartości 40 złotych. Przeprowadzone śledztwo ustaliło iż sprawcami kradzieży żaków byli synowie dwóch rolników Siewert Zygmunt mieszkaniec Małej Złejwsi oraz Mund Aleksander, mieszkaniec wsi Pędzewo.

Sprawców oddano w ręce sądu i w dniu 1 września miała miejsce rozprawa karna przed Sądem Grodzkim w Toruniu. Obaj oskarżeni kategorycznie zaprzeczyli kradzieży, gdyż w tym dniu nie byli wcale nad Wisłą. Mimo tak solennych zaprzeczeń, sąd po przesłuchaniu świadków z oświadczeń których wynikało iż oskarżeni gdy ich wydano pobili świadków grożąc dalszymi represjami gdyby źle na ich konto zeznawali doszedł do wniosku iż obaj są winni i skazał ich po 4 tygodnie aresztu zarządzając natychmiastowy areszt z obawy na matactwo i dalsze groźby świadkom w razie apelacji.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 1 września br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: mistrz szewski J. Szostak — syn Marian; apl. adw. Kazimierz Lech - Laskowski — córka Maria; malarz Franciszek Janc — córka Lidia; tapicer Ludwik Butkowski — córka Longina; robotnik Zygmunt Bukowski — córka Bronisława; pracownik umysłowy Lucjan Melin — syn Eugeniusz; 1 nieślubna córka — Barbara.

Ślubów nie zawarto.

Zgony: Zbigniew Błażejewski, Przy Cegielni 1 — 5 miesięcy; Stanisława Wiśniewska, Siemoń pow Toruń — 22 lata; Marianna Rudnik, Przy Cegielni 1 — 1 rok.

Dnia 2 września br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: robotnik Stanisław Brzyski — syn Ryszard; rolnik Stefan Jankowski — syn Eligiusz; ślusarz Jan Wiśniewski — syn Ryszard.

Śluby: rolnik Bernard Mijewski — Bronisława Przeradzka z domu Zielińska.

Zgony: Ignacy Wawszczak — lat 38; Ryszard Szczęścik, św. Ducha 7-9 — 3 miesiące.

Dziecko utopiło się w stawie

Dnia 1 bm. utopiło się 2 i pół roczne dziecko Jądraś Zdzisław w stawie gospodarza Szymańskiego w Rzęczkowie. Winę utonięcia ponosi matka, gdyż wypuściła dziecko z domu bez opieki.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z ratuszowej wieży



Mała rzecz a wielka wygoda

Chodzi mi o miesięczny bilet tramwajowy. Ważność jego kończy się każdego pierwszego o godzinie 16-tej. Zapytuję przeto czy jest fizyczną możliwością wykupienie miesięcznej karty w dniu, w którym człowiek otrzymuje pobory? Czy łatwo oderwać się od pracy by stanąć w ogonku przed okienkiem kasy biletowej tramwajów miejskich? Czy ktoś kto systematycznie wykupuje bilet miesięczny musi koniecznie płacić 1-go popołud. i 2-go rano normalny bilet 20 groszowy? Czy wpływy do kasy od pana X czy Y, zmniejszą się — jeśli te 12 złotych wpłynie regularnie 2-go lub 3-go zamiast 1-go? Być może (nie chciałbym być złośliwy) że Zarząd Tramwajów Miejskich „poluje" właśnie na te 20-o groszówki chcąc podreperować nadwątlony budżet? Wydaje mi się to wszystko mało prawdopodobne. Cóż więc stoi na przeszkodzie by przedłużyć termin ważności biletów miesięcznych o 24 godziny? Chyba tylko przeoczenie.

KARR.

SPRAWY ORBISU

Wielka pielgrzymka do Lourdes via Paryż, Nicea, Padwa, Wenecja, Wiedeń.

Wycieczka morska do Sztokholmu 8. 9.

Złota jesień na jasnym wybrzeżu — wydatne ulgi kolejowe.

Polskie Biuro Podróży „Orbis" Oddział w Toruniu, tel. 1376.

KALENDARZYK

Piątek, 3. 9. — Bronisławy
Sobota, 4. 9. — Rozalii
Niedziela, 5. 9. — Wawrzyńca

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 2. 9.: Kraków — 2,14 (2,00); Zawichost + 2,11 (2.30); Warszawa + 2,10 (2,28); Płock + 1,64 (1,80); Toruń + 2.09 (1.95); Fordon + 2.08 (1.57); Chełmno + 1.80 (1.07); Grudziądz + 1.98 (0,98); Korzeniewo + 1.74 (0.95); Piekło + 0.96 (0,25); Tczew + 0.77 (0.29); Einlage + 2.22 (2.22); Schiewenhorst + 2,36 (2,46).

Temperatura wody w Wiśle 15.8 (16.0).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

KINA

ARIA — „Błękitna parada" i „Madame Lenox".
AS — „Walc nad Newą"
MARS — „Dorożkarz nr. 13"
ŚWIT — „Królowa dżungli".

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Piątek 3. 9. — Teatr w objeździe.
Sobota 4. 9. — „Głupi Jakub" — g. 20-ta.
Niedziela 5. 9. „Testament jaśnie pana" — g. 16-ta, „Głupi Jakub" g. 20-ta.

JUNOSZA STĘPOWSKI W „GŁUPIM JAKUBIE".

Już tylko jeden dzień dzieli nas od wznowienia na scenie Teatrzu Ziemi Pomorskiej doskonałej sztuki Rittnera pt.: „Głupi Jakub". W sztuce tej Junoszę Stępowskiego, tego majstra kunsztu aktorskiego, ujrzymy w kapitalnej roli szambelana, którą znakomity gość zalicza do najlepszych swoich kreacyj. „Głupi Jakub" odtwarza środowisko w dworze wiejskim, a wszelkie osoby, ukazujące się na scenie są nakreślone z wielką wnikliwością i z wielkim znawstwem charakterów i słabostek ludzkich. Utwory sceniczne Rittnera cieszą się zasłużoną sławą i najlepszymi opiniami krytyków teatralnych.

Ceny miejsc od gr. 35 do zł. 3,—.

Początek przedstawień punktualnie o g. 20-tej.

Pożar w Grębocinie

Dnia 31 ub. m. wybuchł pożar rolnika Kurpiewskiego Aleksandra w Grębocinie. Spalił się dom mieszkalny stodoła z tegorocznymi żniwami i chlew. Pożar powstał od zapalenia się sadzy w kominie. Straty wynoszą ok. 6000 zł, które pokryje ubezpieczenie.

Pomorze – przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwom wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

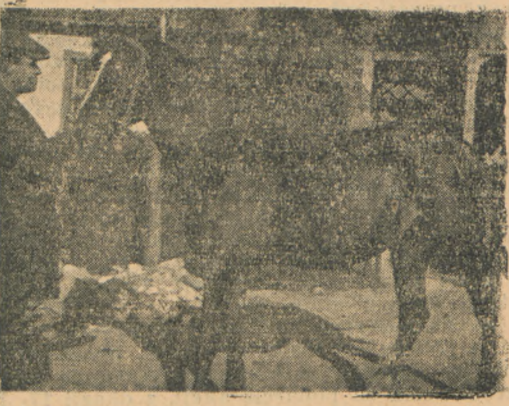
* * *

Szosa z Kowalewa na Wąbrzeźno jest niezaprzeczenie ładną przez swoje barwne obramowanie — gajów, łąk i olch nad licznymi wodami, — gdzie niegdzie w bystrych strumykach między szeleszczącym listowiem, — a kiedy indziej w lśniącej tafli jezior, — poza którymi widnieją kontury potężnych wiekiem borów. Ptactwo wszelakie — w cichym świergocie — zażywa tutaj prawdziwej „złotej wolności“ — a wokół odczuwa się piękno okolicy, którą przejeżdżamy.

Mijamy i pola. Niektóre większe terenem, inne mniejsze, w szachownicach, ale razem dobrze uprawione przez tutejszych rolników — z dworów, czy chat wieśniaczych. Spotykamy również i nowe zręby powstających z przebudowy ustroju rolnego — gospodarstw, których budynki nowocześnie kryte — błyszczą w słońcu na świadectwo, że na uzyskanej roli wzorowy jest zaczątek przyszłej pracy.

Tu i tam — wszędy — widać, jak natężone pracą żniwną zmęczone mięśnie dalej czynią wysiłek sposobiąc ziemię do siewu. Przewrócone skiby, już w uprawie na ukończeniu — czekają na ziarno — jako, że taka jest konieczność gleby, nie mogącej spocząć odłogiem i — mus rolnika, którego całe życie spełnia się w obliczu ziemi.

Słyszy ta ziemia już od wieków, zarówno narzekania, jak i uśmiechy szczęścia i okrzyki radości, widziała wielkie czyny i bohaterskie poświęcenia, była świadkiem — dziejów. Takie zespolenie rolnika z ziemią musi dawać niewspółmiernie większe umiłowanie zawodu, wszystko jedno, czy rok jest dobry, czy zbiór maluczki. Zawsze bowiem uprawiana wydaje plony podejmującemu trudy, swemu oraczowi. Podświadomy ten nakaz w życiu rolnika — uczynił zeń zahartowanego w przeciwnościach losu i dlatego ręce nigdy nie opadną przy pługu polskiej ziemi.



Przedstawicielka szlach. ... ...

Dylewo – Inż. roln. Zygmunt Jenike

Gospodarstwo rolniczo-hodowlane i cegielnia

Pocieszającym objawem być musi, gdy młody człowiek po gruntownym przygotowaniu teoretycznym i praktycznym — dąży do zorganizowania własnego warsztatu pracy, a czyni to przez samodzielność w umiłowanym zawodzie.



Inż. roln. Zygmunt Jenike.

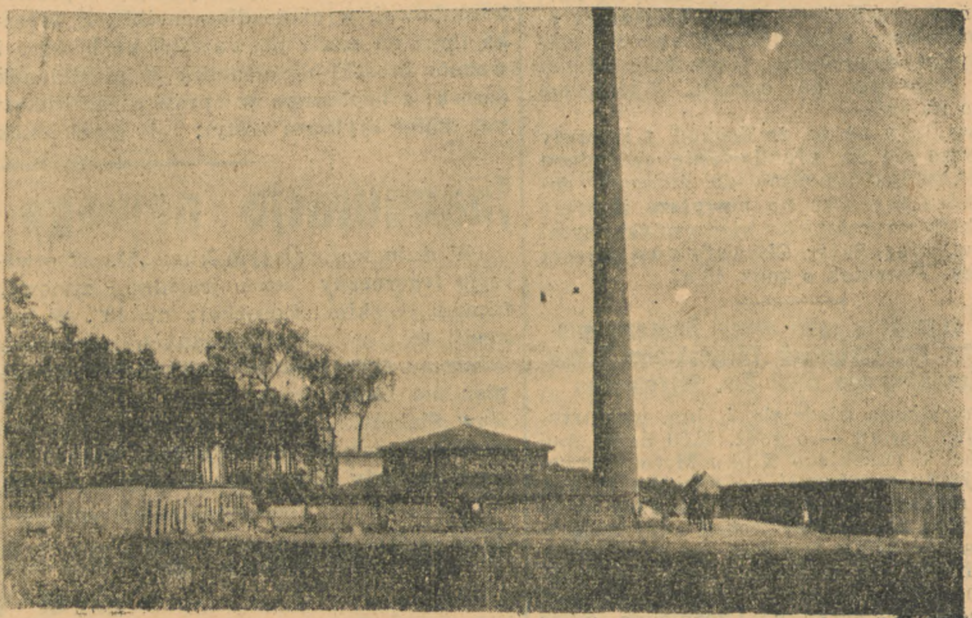
Przykładem tego jest p. inż. Zygmunt Jenike. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, a następnie wydziału rolnego uniwersytetu w Krakowie, odbyciu praktyk w czołowych gospodarstwach i specjalizacji w wytwórczości zwierzęcej (praktyki w przedsiębiorstwach bekonowych i fabrykach konserw mięsnych), po powinności wojskowej w stopniu podporucznika rezerwy, całkowicie przysposobiony do samodzielności — zakupił p. Z. Jenike majątek Dylewo w powiecie wąbrzeskim o powierzchni 190 ha. Zaledwie rok gospodarujel

Trudno pisać o przykładności gospodarstwa, gdy dorobku w tej chwili jeszcze być nie może. Parę dobrych lat upłynąć musi — aby wyniszczony ciągłą zmianą właściciela majątek — stanąć mógł na mocnym zrębie gospodarczym. A — że pracy jest wiele świadczą o tym duże zmagania — od początku. Bo trzeba było ciosać belki pod nowe dachy budynków inwentarskich, stawiać, murować. — Praca nad urządzeniem jest w pełnym toku. Równocześnie z gospodarstwem podwórzowym prowadzone są intesywne roboty w polu, w pierwszym rzędzie melioracyjne, gruntowne reperowanie drenów, zawożenie licznych bagienek, a już 160 morgów jest całkowicie przygotowanych. Na pozostałym terenie są założone szyny, po których zdążające wagoniki rozsypują ziemię na wyrwach i dołach, a robotnicy czynni są przy drenowaniu.

Dylewo zamieszczamy pośród innych gospodarstw w tym dziale z tego względu, że treściwa jest przykładność samej pracy i podejście do gospodarstwa z mocnym postanowieniem osiągnięcia nakreślonych z góry zamierzeń. Swój plan pracy inż. Jenike rozwiązuje z równą pieczołowitością dla każdego działu, w systematycznym dążeniu do najszybszego opanowania całości warsztatu, który w tej chwili wymaga jeszcze dużych wkładów.

Gospodarstwo będzie miało typ wszechstronnej użytkowości z płodozmianem na 10 pól. Gleba w Dylewie jest różnorodna, a przez to trudna w organizacji pracy. Najlepszymi są części zbielicowane o odpowiedniej grubości warstwy glebowej, w barwie brunatnej, dalej rędziny z warstwą różnoziarnistą, mieszano - piaszczyste, z nieznaczną ilością części szlamowych, ciężkie gliny o strukturze zbitej i piaski.

Podwórze Dylewa jest już obecnie w końcowej fazie kapitalnego remontu, przygotowywane do pomieszczenia pełnego inwentarza martwego, z najnowocześniejszymi narzędziami rolniczymi, jak również dla inwentarza żywego, do którego sposobi się Dylewo w kierunku pełnej rasowości. Obora zaprowadzona jest nizinna z dobrym, czołowym stadnikiem. Krów jest 56. Trzoda chlew na wielkiej białej rasy pomorskiej, dla której odbywają się formalności zapisania jej do Związku Hodowców Trzody, przy Pomorskiej Izbie Rolniczej. Materiał hodowlany nabyty został między innymi i w znanej na Pomorzu chlewni zarodowej w Lipienkach u p. inż. Haertlé. Stan ogólny chlewni 150 sztuk. Konie w typie szlachetnym „półkrwi“.



Cegielnia w Dylewie (obecnie uzyskała nowe urządzenia)

Dla licznego inwentarza przygotowane jest już lucernisko, zapewniające dobrą karmę.

Wytwórczość roślinna oparta jest na właściwych dla typu gleb odmianach, ustalonych według rejonizacji Pomorskiej Izby Rolniczej, a wszystko w pierwszych odsiewach. Dominować będzie pszenica, a cała produkcja kłosowych i okopowych po gruntownej, właściwej uprawie roli wspierana będzie na stwierdzeniu potrzeb nawozowych gleby. Duży dział stanowić ma produkcja ziemniaków rakoodpornych z przeznaczeniem na eksport. W tym kierunku przygotowane będą do wiosny wybrane pola z sadzeniakami w odmianach pożądanych przez zagraniczne firmy importujące.



Dylewo również jest uprzemysłowione przez czynną, o dużej wydajności cegielnię. Na dział przemysłowy p. Z. Jenike zwrócił słuszną uwagę, rozumiejąc, że w dzisiejszych czasach koniecznym jest dla gospodarstwa pomocniczy a wzmagający warsztat, przynoszący niewątpliwy dochód. Oczywiście — w obecnym stadium, jak w każdym zaczątku, poczyniony jest duży nakład pieniężny w konieczne inwestycje. Naprawiony został gruntownie komin, zakupiono prasy i przeprowadzono całkowity remont istniejących urządzeń. Jednak już w ciągu roku produkcja wzmaga się o 150% w stosunku do lat ubiegłych na Dylewie.

Wytwarzane są tutaj poza cegłą, dreny, sufitówki, pojedyncze i podwójne dziurawki itp. Ze względu na dobry, własny materiał znanej dylewskiej gliny i wysokie nastawienie techniczne zakładu, cegielnia w Dylewie ma zapewniony odbiór produkcji, niewspółmiernie wyższej gatunkowo, co zresztą znane jest powszechnie w dużym zasięgu Pomorza.

Inż. Zygmunt Jenike swoją dotychczasową roczną pracą daje pełną rękojmię, że Dylewo już w niedługim czasie będzie w rzędzie przodujących gospodarstw, a bardzo ładnie się składa, że równocześnie zaobserwowaliśmy oddanie się działalności społecznej

Jan Piażewski.



Jesienny rozkład jazdy PKP

Z dniem 6 bm. zaprowadza się na liniach PKP. jesienny rozkład jazdy.

W związku z tym zmienia się bieg niektórych pociągów ruchu pasażerskiego, zwłaszcza na linii Gdynia — Reda — Puck — Hel.

Dla jesiennego rozkładu jazdy wydano nowe ścienne rozkłady jazdy jak również i książkowy rozkład jazdy i lotów wydawnictwa Ministerstwa Komunikacji.

Bliższe informacje co do zmiany rozkładu jazdy udzielają stacje i kasy biletowe P. K. P.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 2 września 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.30—89.48—89.12; Berlin 212.97—212,11 Gdańsk 100.00—100.20—99.80; Amsterdam 292.30—293.02—291.58; Kopenhaga 117,50—117.79—117.21; Londyn 26.31—26.38—26.24; Nowy Jork czeki 5.29 trzy ósme — 5.30 pięć ósmych — 5.28 jedna ósma; kabel 5.29 trzy czwarte — 5.31 — 5.28 i pół; Oslo 132.53—131.87; Paryż 19.82—19.87—19.77; Praga 18.46—18.51—18.41; Sztokholm 135.60—135.93—135.27; Zurych 121.75—122.05—121.45; Wiedeń 99.20—98.80; Włochy 27.86—27.96—27.76; Helsinki 11.66—11.60; Montreal 5.30 trzy ósme — 5.27 siedem ósmych; Tel Aviv 26.38—26.24

Tendencja mocniejsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89.48—89.05; dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27; kanadyjskie 5.29 i pół — 5.27; floreny holenderskie 293.02—291.30; franki francuskie 19.87—19.75; franki szwajcarskie 122.05—121.25; funty angielskie 26.38—26.22; guldeny gdańskie 100.20—99.80; korny czeskie 17.80—17.00; korony duńskie 117,79—116.95; korony norweskie 132.53—131.55; korony szwedzkie 135.93—134.95; liry włoskie 23.80—23.10; marki fińskie 11.66—11.20; marki niemieckie 132.00—127.00; szylingi austriackie 98.50—97.00; marki niemieckie srebrne 140.00—134.00; Tel Avv 26.26—26.25—25.95.

Akcje.

Bank Polsk 105.00—105.50; cukier 35.00—35.50; węgiel 27.00—26.50; Lilpop 53.75; Ostrowiec 27.00; Starachowice 33,25—33.38—33.00; Haberbusch 39.75—40.50—40,25.

Tendencja mocniejsza.

Papiery

4 proc. pożyczka wewnętrzna 56.45—55.50—56.60; • proc. pożyczka inwestycyjna 1 emisja 69.00 serie 84.00 — 2 emisja 68.00 serie 82.75; 5 proc. pożyczka konwersyjna 62.00; 4 proc. pożyczka premiowa dolarowa 38.40—38.25; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 58.25—58.50—58.00—58.25 dwa ostatnie drobne; 8 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe kupon 28.84; 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie seria 5-ta 56.50; 5 proc. listy zastawne Kalisza 1933 r. 50.00; 5 proc. listy zastawne Warszawy 1933 r. 62.50—62.75; 5 proc. listy zastawne Łodzi 1933 r. 56.00.

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Dziatwa kolejarzy pomorskich zwiedziła woj. Kieleckie

Dziatwa stamtąd bawiła na Pomorzu

Dorocznym zwyczajem zarząd główny „Rodziny Kolejowej" urządził w dniach od 16 — 22 ub. m. w drodze wymiany pomiędzy poszczególnymi okręgami 8 bezpłatnych wycieczek krajoznawczych dla dzieci najbiedniejszych pracowników kolejowych.

Zarząd okręgu pomorskiego wysłał 50 dzieci do okręgu radomskiego. Wyjechały one specjalnym wagonem pod opieką wychowawcy i wychowawczyni. Program ich pobytu był bardzo urozmaicony. Po krótkim pobycie w Radomiu i Kielcach dzieci zrobiły wycieczkę kolejką leśną w Góry Świętokrzyskie, gdzie zwiedziły Łysą Górę i klasztor św. Katarzyny. W ciągu następnych dwóch dni wycieczka bawiła w Sandomierzu i Kazimierzu nad Wisłą, po czym wyjechała przez Kostopol do Janowej Doliny, gdzie dzieci zwiedziły kamieniołomy — Następnie spędziły dzieci jeden dzień w Lublinie, skąd udały się do Warszawy.

Jednocześnie zarząd okręgu pomorskiego podejmował u siebie wycieczkę 50 dzieci z radomskiego.

Po pobycie w Wielkiej Wsi i Helu, wycieczka udała się do Gdyni, na zwiedzenie portu handlowego i wojennego, tak samo do Gdańska i Tczewa, gdzie dziatwa zwiedziła szczegółowo tamtejsze zabytki. W dniu 19 ub. m. wieczorem dzieci przyjechały do Bydgoszczy. Tam były w teatrze na „Nie usprawiedliwionej godzinie". Następnego dnia, po zwiedzeniu miasta dzieci udały się do Torunia, skąd po jednodniowym pobycie i pożegnaniu pomorskich dzieci za pośrednictwem rozgłośni toruńskiej wycieczka opuściła Pomorze.

W dniu 22 ub. m. wszystkie wycieczki zjechały się w Warszawie, gdzie zwiedziły Zamek, Stare Miasto i po wspólnym obiedzie reprezentacje wycieczek wzięły udział w turnieju siatkówki. Tegoż dnia wieczorem wycieczki rozjechały się do własnych okręgów.

Przed wyprawą mikrofonów Rozgłośni Pomorskiej P. R. do Swarzewa

W dążeniu do uprzystępniania szerokiej rzeszy swoich słuchaczy najważniejszych wydarzeń dnia Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radia przygotowuje wielką wyprawę swoich mikrofonów do Swarzewa na dzień 8 września br. Koronacja bowiem statuy cudownej Matki Boskiej Swarzewskiej, Królowej Polskiego Morza — to przecież wydarzenie, o którym już głośno nie tylko na wybrzeżu, nie tylko na Pomorzu, ale w całej Polsce. Szeroko znany w całym kraju jest wyniosły kościół nad cichą Zatoką Pucką, która w dni uroczystych świąt wypełnia się kutrami rybackimi i łodziami żaglowymi z całego wybrzeża, podczas gdy lądem z całych Kaszub, od Gdyni i od Gdańska ciągną pielgrzymki wiernych ze śpiewem na ustach. Cała Polska również zatrzęsła się od świętego oburzenia, kiedy rozniosła się wieść o świętokradzkim bezczeszczeniu cudownej statuy.

W tych warunkach zrozumiałe jest zainteresowanie, jakie cała Polska okazuje dla ekspiacyjnej uroczystości koronacyjnej w Swarzewie. Doceniając wagę uroczystości swarzewskich, Rozgłośnia Pomorska przygotowuje transmisję, która pozwoli wszystkim uczestniczyć we wielkim święcie wybrzeża i Kaszub. Transmisja będzie także poniekąd nagrodą za hojne datki dla tych, którzy nie będą mogli osobiście wziąć udziału w uroczystościach koronacyjnych, a którzy nie szczędzili ofiar na nowe insygnia dla Matki Boskiej Swarzewskiej, wykonane już kosztem kilkunastu tysięcy złotych, zdobne w szlachetne kamienie i drogocenne perły.

Uczony polski profesorem uniwersytetu amerykańskiego

Docent statystyki Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Oskar Lange został powołany na katedrę ekonomii politycznej na uniwersytecie w Barklay w Kalifornii.

Podręcznik spółdzielczości

Od dłuższego czasu już odczuwano potrzebę podręcznika spółdzielczości obejmującego wszystkie najważniejsze zagadnienia spółdzielczości, a więc historię ideologię organizację i stan ruchu spółdzielczego.

Tę poważną lukę w literaturze spółdzielczej wypełnił wydany nakładem Spółdzielczego Instytutu Naukowego **„Podręcznik Spółdzielczości"** Zygmunta Chmielewskiego. Pierwsze wydanie tej książki ukazało się w roku 1936 i zostało w bardzo krótkim czasie wyczerpane.

Programy radiowe

Piątek, dnia 3 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.33 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien południowy 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.25 Orkiestra Salonowa pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). 13.00—15.45 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa (ze Lwowa). 16.45 Koncert solistów. Wykonawcy: Witold Łuczyński — śpiew, Mieczysław Hohermann — wiolonczela, Serg. Nadgryzowski — akompaniament. 16.45 Samolotem do Palestyny — reportaż Kazimiery Muszałówny. 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. (Transmisja z Ciechocinka przez Toruń). 17.50 Wędrówka tasiemca — pogadanka, wygłosi dr. Axel Stjerna (z Wilna). 18.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Orkiestra Jacka Hyltona — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert kameralny (z Krakowa). 19.25 Piosenki włoskie w wykonaniu Józefa Wolińskiego — tenor. Akompaniuje W. Raczkowski (z Poznania). 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W przerwie około godz. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie). 22.00 Recital skrzypcowy w wykonaniu Eugenii Umińskiej — akomp. S. Nadgryzowski. 22.30 Pieśni nastrojowe wykona Kwartet Wokalny pod dyr. J. Kołaczkowskiego (ze Lwowa). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15 Wiadomości gospodarcze. 13.00 Muzyka popularna — płyty. 15.00 Muzyka lekka w wykonaniu solistów — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Organizacja rynku mięsnego — odczyt wygł. Wacław Hulewicz. 18.15 Wilhelm Furtwaengler z orkiestrą Filharmonii Berlińskiej — płyty. 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 6 września 1937 r. o godz. 9-tej podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji publicznej najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu przy ul. Legionów nr. 41 ruchomości należące do f-my Jan Pahlke i Franciszek Bieliński a składające się z 1 heblarki stolarskiej marki „Blumwe i Syn", oszacowanej na sumę 1.000,— zł, którą oglądać można w czasie i miejscu wyżej podanym.

(—) **Dobrzański Michał,**

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II w Grudziądzu. 6017

LICYTACJE.

Dnia 6 września 1937 r. o godz. 11-tej do 13-tej odbędzie się przymusowy przetarg ruchomości za gotówkę:

W majątku Orle pow. Grudziądz: jęczmień 250 ctr. cena szacunkowa 3.250,— zł, źrebak klacz 1 szt. 300,— zł, źrebak wałach 1 szt. 300,— zł; woły opasowe 7 szt. 1500,— zł; jałówki 25 szt. 3.200,— zł; wolczaki opas. 2 szt. 400,— zł.

u p. Felicjana Sulskiego w W. Szczepankach o godz. 13-tej do 15-tej: warchlaki 4 szt. cena szacunkowa 100,— zł; jałówki 2 szt. 240,— zł; żyto 198 ctr. 1.412 zł; bryczka 2-konna 300,— zł.

u p. Płażewskiego Stanisława w Nicwałdzie o godz. 10-tej do 12-tej: warchlaki 26 szt. cena szacunkowa 895,— zł.; źrebak kasztan 1 szt. — 50,— zł; jęczmień nieml. 225 ctr. — 2.025,— zł; pszenica 410 ctr. — 4.920,— zł.

u p. Walczaka Kazimierza w Nicwałdzie o godz. 13-tej do 15-tej biurko dębowe brąz. cena szacunkowa 80,— zł; kanapa i 2 fotele gobelinowe 3 szt. — 150,— zł; stół okrągły i 4 krzesła — 50,— zł; dywany duże 2 szt. — 100,— zł; bufet dębowy — 400,— zł; kredens dębowy — 200,— zł; zegar stojący dębowy — 200,— zł; bryczka 1-konna — 120,— zł; powóz półkryty — 300,— zł; krowy 6-letnie 2 szt. — 380,— zł· mieszanka niemłóc. 30 ctr. — 270,— zł; owies 60 ctr. — 570,— zł; jęczmień 65 ctr. — 650,— zł.

W dniu 7 września 1937 r. o godz. 9-tej do 11-tej:
u p. Tomaszewskiego Franciszka w Okoninie: motocykl marki P. S. A. 1 szt. cena szacunkowa 150,— zł; motor naftowy „Deutz" — 350,— zł.

u p. Zarwalskiej Józefy w Nowymdworze o g. 10-tej do 12-tej: pszenica niemłócona 35 ctr. cena szacunkowa 420,— zł; jałówki 11 szt. — 1.000,— zł; krowa 7-letnia — 200,— zł; byczek 10 mies. — 30,— zł; warchlaki 10 szt. — 250,— zł; prosięta 6-tygodniowe 4 szt. — 80,— zł.

u p. Plitta Teofila w Nowymdworze o godz. 11-ej do 12-tej: jałówki 5 szt. cena szacunkowa 290,— zł; cielaki 2 szt. — 90,— zł; warchlaki 11 szt. — 330,— zł; byki czarno - białe 2 szt. — 270,— zł.

u p. Plitta Konstantego w Nowymdworze o g. 13-tej do 15-tej: tuczniki 4 szt. cena szacunkowa 260,— zł; jałówki 3 szt. — 180,— zł; cielak — 20,— zł; warchlaki 18 szt. — 380,— zł; prosięta 12 szt. 120,— zł; żyto w stogu 50 ctr. — 500,— zł; jęczmień młócony 60 ctr. — 600,— zł.

W dniu 9 września 1937 r.

u p. Żakowskiego Kazimierza, Zielona Góra, o g. 10-tej do 12-tej: owies z 10 mórg cena szacunkowa 864,— zł; jęczmień 75 ctr. — 675,— zł. śrutownik — 160,— zł; bryczka 2-konna — 160,— zł.

u p. Hinza Eryka w Rychnowie o godz. 9-tej do 11-tej: źrebak gniady 2-letni cena szacunkowa 160,— zł; źrebak c. gniady — 150,— zł; cielaki 2 szt. — 55,— zł; cielaki 2 szt. — 30,— zł; powózka 2-konna — 300,— zł; powóżka wyjazdowa — 200,— zł; waga do ważenia bydła — 150, zł; powózka 2-konna — 150,— zł; jałówki czarno białe 2 szt. — 300,— zł.

u p. Skowrońskiej Stanisławy w Radzynie o g. 11-tej do 13-tej: kanapa gobelinowa cena szacunkowa 80,— zł; biurko męskie — 80,— zł; biblioteka brązowa — 120,— zł; lustro stojące orzech. — 50,— zł; fotele gobelinowe 2 szt. — 60,— zł; waga do ważenia bydła — 150,— zł; prosięta 8 tygodn. 28 szt. — 245,— zł, jęczmień 48 ctr. — 442,— zł; kredens dębowy — 60,— zł; zegar scienny — 20,— zł; leżanka — 20,— zł; bekony 10 szt. — 700,— zł; warchlaki 29 szt. — 1.160,— zł; tuczniki — 200,— zł; jałówki od 1 do 2 i pół lat 10 szt. — 940,— zł; byk czarno - biały 2-letni — 260,— zł.

u p. Tarkowskiego Ludwika w Bursztynowie o g. 12 do 14-tej: powózka 2-konna cena szacunkowa 200,— zł; owies z 15 mórg 120 ctr. — 700,— zł; warchlaki 6 szt. — 240,— zł; jęczmień 40 ctr. — 400,— zł.

W dniu 13 września 1937 r.

u p. Niklewicza Wincentego w Szczuplinkach o godz. 9-tej do 11-tej: powózka żółta cena szacunkowa 200,— zł; powózka żółta 1-konna — 120,— zł; jęczmień w stogu 112 ctr. — 1.008,— zł; jałówki 2 i pół letnie 3 szt. — 600,— zł.

W dniu 10 września 1937 r.

u pp. Cichoszów Walentego i Marianny w Owczarkach od godz. 9-ej: 2350 kafli cena szacunkowa 495,— zł; wóz na resorach — 40,— zł.

w f-ie „Cegielnia Owczarki" w Owczarkach, od godz. 9-tej: 2200 kafli cena szacunkowa 880,— zł; 9500 cegieł — 315.— zł.

W dniu 14 września 1937 r. w Szynwałdzie o g. 9:
u p. Watkowskiego Bolesława: 10 warchlaków cena szacunkowa 500,— zł; 2 jałowice — 200,— zł.

u p. Straszkiewicza Aleksandra: 1 krowa cena szacunkowa 200,— zł; 1 źrebak — 280,— zł; 1 źrebak — 120,— zł; 1 bryczka — 150,— zł; 1 jałowica — 80,— zł.

u p. Sawickiego Ignacego: 6 ctr. jęczmienia cena szacunkowa 70,— zł; wóz na resorach — 150,— zł. 7 tuczników — 370,— zł; 10 ctr. jęczmienia — 100,— zł; 10 ctr. owsa — 150,— zł.

u p. Matulewskiego Jana: 30 ctr. jęczmienia cena szacunkowa 300,— zł; 20 ctr. owsa — 250,— zł.

w dniu 9 września 1937 r. w Świętem o g. 10-ej:
u p. Kulerskiego Franciszka: 240 ctr. jęczmienia cena szacunkowa 2400,— zł; 800 ctr. pszenicy — 9.000,— zł; 1 powózka — 300,— zł.

Grudziądz, dnia 2 września 1937 r. **6018**

2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu.

UCHWAŁA.

Dnia 31 sierpnia 1937 r. Sąd Grodzki w Koronowie przez sędziego grodzkiego **Mieczysława Piekarskiego** w sprawie spadkowej po **Konstancji Idzikowskiej**, zmarłej w dniu 19 października 1892 r. w Wiskitnie, powiatu Bydgoskiego, w uwzględnieniu wniosku kowala Antoniego Idzikowskiego z Wiskitna, dział. na prawie ubogich przez adw. Władysława Niemczyka z Koronowa, z mocy par. 2358 poniem. p. c. i par. par. 498 do 950 poniem. p. c.

postanawia:

1) wezwać wszystkie osoby, które roszczą sobie jakiekolwiek prawa spadkowe po wzwyż wymienionej Konstancji Idzikowskiej, do zgłoszenia tych roszczeń i praw Sądowi Grodzkiemu w Koronowie w terminie wywoławczym sześciotygodniowym od dnia niniejszego ogłoszenia, pod rygorem pominięcia ich roszczeń i praw w niniejszym postępowaniu.

2) Wyznaczyć termin do orzeczenia o ewentualnym wykluczeniu praw i roszczeń osób, które nie dokonały zgłoszenia na dzień 25 października 1937 r. godz. 10-ta w Sądzie Grodzkim w Koronowie.

VI. 13-35 Sędzia grodzki. 6025

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział X. Oddział Szpitalnictwa
ogłasza niniejszym

PRZETARG

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie" na dostawę:

a) chleba i pieczywa,
b) mięsa i wyrobów mięsnych,
c) towarów kolonialnych,
d) mleka

dla zakładów i szpitali miejskich.

Ceny ad b i c należy podać netto, ad a i d wysokość rabatu od każdorazowo obowiązujących cen dziennych.

Warunki przetargu i ślepe cenniki nabyć można w godzinach urzędowych za opłatą 1,— zł. w Oddziale Szpitalnictwa przy ul. Jagiellońskiej nr, 18 I. ptr., gdzie udzielać się będzie również bliższych informacyj.

Oferty z napisem „Oferta na dostawę chleba, pieczywa itd". należy składać do **dnia 10 września 1937 r.,** godz. 13-ta, w Oddziale Szpitalnictwa. Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości określonej w warunkach dostawy.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy zastrzega sobie do wolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty. 6024

Bydgoszcz, dnia 31 sierpnia 1937 r.

Naczelnik Wydziału:
(—) Dr. Nowakowski, lekarz miejski.



Pierwsza walka o „chleb".

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 prec. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 prec. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Zygmunt Bartelki — Rypin, Warszawska 13 tel. 97 — Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski — Brodnica: Zygmunt Bartelki, ul. Mazurska 27, m. 5. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.